

Psychiatria i Psychoterapia 2015; tom 11, numer 4: strony 66-135

Numer specjalny: Historia psychoanalizy

wersja pierwotna – elektroniczna

Z uniwersyteckiej kliniki psychiatrycznej w Zurychu

Analityczne obserwacje fantazji schizofrenika¹

autorstwa Dr. Jana Nelkena, ówczesnego I lekarza asystenta

A. Wprowadzenie.

Począwszy od krótkiej notatki Freuda¹ o przypadku paranoi (Dementia paranoides) oraz pracy Junga² nad psychologią Dementia praecox, wiedza na temat psychozy w psychologii kompleksowej [dziś analitycznej] stawała się coraz bogatsza dzięki postępującym badaniom nad symboliką i mechanizmami zachodzącymi w psychice. Choć do tej pory opublikowanych zostało niewiele całościowych analiz Dementia praecox, to właśnie lekarz psychiatra w swojej pracy na co dzień ma wystarczająco wiele okazji, by z opisanymi przez Freuda mechanizmami zetknąć się osobiście. Ponadto dzięki psychoanalitycznej eksploracji obrazów o tematyce ludowej i mitologicznej owocny rozkwit przeżywały prace badawcze z zakresu symboliki jednostki. Zachęcony szczególnie naukowymi analizami Junga, zdecydowałem się wydać drukiem szczegółowy przebieg psychoanalizy chorującego na schizofrenię pacjenta. Przypadek jest o tyle interesujący, że chory jako chroniczny paranoik, w trakcie obserwacji wielokrotnie zapadał w katatonię, silnie wówczas fantazjując. Prezentowana

¹ Freud, Die Abwehr-Neuropsychosen. Sammlung kleiner Schriften zur Neurosenlehre, cz. I (Freud S. Die Abwehr-Neuropsychosen: Versuch einer psychologischen Theorie der akquirierten Hysterie, vieler Phobien und Zwangsvorstellungen und gewisser halluzinatorischer Psychosen. W: GW I Chronologisch Geordnet, Fischer Taschenbuch-Verlag; 1999: 59-74) (przyp. red.)

² Jung. Über die Psychologie der Dementia praecox (Jung CG. Über die Psychologie der Dementia praecox. Ein Versuch. W: Jung CG. GW III: Psychogenese der Geisteskrankheiten. Solothurn-Düsseldorf: Walter-Verlag; 1990) (przyp. red.)

tu analiza spełnia wszelkie wymogi, aby zebrany materiał dotyczący fantazji pacjenta i n statu nascendi ujawnić oraz poddać szczegółowej obserwacji i analizie stopniowy rozwój kompleksów, leżący u ich podstaw.

Analiza obejmuje okres ośmiu miesięcy (od listopada 1910 do lipca 1911). W owym czasie pacjent nie zawsze był w stanie uczestniczyć w terapii: najwyższą analityczną produktywność osiągał najczęściej w stadiach przed lub tuż po katatonicznych napadach. Podczas nich wykazywał zwykle wysoki stopień introwertyczności i odczuć negatywnych; sam obraz kliniczny (jak na przykład stereotypie motoryczno-językowe) jawił się dość zagadkowo, szczególnie w początkowej fazie psychoanalizy. Podobnie zresztą rzecz miała się w trakcie dłużej trwających przerw pomiędzy pojedynczymi przypadkami katatonii; chory wycofywał się w paranoję i nie był w stanie dostarczyć nam nowego materiału do analizy. Dość szybko zauważyłem, że treści fantazji pacjenta rozwijają się w kierunku pewnego systemu kompleksów, dlatego nie spieszyłem się z ostateczną wersją interpretacji; odczekiwałem, aż kolejny napad katatonii sam ją podsunie i odsłoni. Wszystkie okoliczności oraz warunki miały wpływ na czas trwania i zakres analizy. Zebrany materiał mojej pracy został następnie odpowiednio opracowany i skrócony, a nazwiska, w celu utrzymania anonimowości, zmienione.

B. Historia choroby.

Pacjent urodził się w 1895 r. Rodzice nie żyją. Ojciec był prostym wytwórcą jedwabiu, który dzięki ciężkiej pracy, do czasu narodzin syna, zdołał wydzierżawić małą manufakturę jedwabiu. Jego matka³ była wyżej urodzona. Krótko po zawarciu małżeństwa rozchorowała się na tyfus, wskutek czego rozwinęła się u niej choroba nerwowa: „popadła w przesadną religijność”, a wkrótce potem przeistoczyła w gorliwą zwolenniczkę sekty religijnej. Jeden z

³ O imieniu Elisabeth

jej braci zmarł w zakładzie psychiatrycznym, z kolei inny był bogatym fabrykantem, co dla rodziny pacjenta stanowiło uosobienie dobrobytu i dostojności. Jedyna siostra⁴ pacjenta od około 11 lat była zamężna. Rozwój duchowy pacjenta do okresu dojrzewania nie wykazywał żadnych odchyłeń: uchodził w środowisku za zdrowe, spokojne, dobre dziecko, które nigdy nie pozwoliło sobie na żadną wobec innych nieprzyzwoitość ani w słowie, ani w czynie. W szkole podstawowej i w seminarium, w którym dalej się kształcił, czynił postępy.

Mniej więcej w 14 roku życia nastąpiła zauważalna zmiana zachowania: pacjent, który dotąd był dość pogodnym chłopcem, zaczął się nadzwyczaj mocno wstydić i unikać towarzystwa. Równocześnie zaczął chorować na reumatyzm i w celach leczniczych przeszedł na wegetarianizm. Pomimo wyjątkowych wysiłków z jego strony nauka zaczęła sprawiać mu wiele trudności: na przykład egzamin wstępny do seminarium nauczycielskiego oblewał dwukrotnie zanim został w końcu przyjęty. W seminarium uważany był za wzór studenta do naśladowania: spokojny, pracowity, pedantyczny, wymagający wobec siebie. Po ukończeniu seminarium uczęszczał przez pewien czas do instytutu we francuskojęzycznej części Szwajcarii, żeby nauczyć się języków obcych. Tam jednak zbyt często pościł, raz nawet w ogóle przestał jeść, był zdeprimowany, czuł się chory i ostatecznie zarzucił naukę. Po zdaniu kantonalnego egzaminu zawodowego pracował w wielu miejscach, głównie na stanowisku wikarego. Chociaż jako nauczyciel był poważny, sumienny, dobry dla swoich podopiecznych, nie znalazł dla siebie docelowego miejsca zatrudnienia. Głównym tego powodem był dziwaczny sposób życia jaki wiódł. Po wielokrotnych atakach reumatyzmu, ażeby wrócić do zdrowia, skupił swoją uwagę na zażywaniu sporej dawki ruchu. W tym celu, jako pełen entuzjazmu i zaangażowania wegetarianin i naturopata, zwrócił swoje zainteresowania w kierunku mesmeryzmuⁱⁱ i spirytyzmu. Odbywał długie marsze, ćwiczył ze sztangą i zażywał codziennie wielogodzinnych kąpiel, także w nocy. Nie stronił od przyjmowania u siebie wizyt

⁴ O imieniu Mathilde

uzdrowiciela. Stopniowo zaczął odsuwać się od ludzi i tracić chęć komunikowania się z otoczeniem, wbrew wymogom swojego zawodu, stał się zupełnie obojętny; ostatecznie po tym, jak własnym uczniom spróbował wpoić swój dziwaczny sposób życia, zmuszony został do definitywnego porzucenia służby nauczycielskiej. Obecnie od jakichś ośmiu lat żyje samotnie ze swoją osiemdziesięcioletnią, chorą psychicznie matką. W swoim otoczeniu znany jest jako śmieszny i nieszkodliwy dziwak. Na krótko przed przyjęciem go do zakładu na leczenie był rozemocjonowany, usiłował do swoich poglądów przekonywać sąsiadów, słyszał głosy, zamierzał jako apostoł odbyć pielgrzymkę po świecie, by zapowiedzieć rychłe nadejście Sądu Bożego. Stał się uciążliwy. Matką, ze względu na starcze niedołęstwo, musiała zająć się siostra. Wkrótce po tym został odizolowany.

W zakładzie pacjent wyróżniał się przede wszystkim swoim wyglądem. Jego rozkołysaną stawianiem małych kroczków drobną sylwetkę, podkreślała mocno wysunięta do przodu głowa. Małą pokurczoną twarz z wielkimi okularami, przyozdabiał dodatkowo komicznie wyglądający, rosnący we wszystkich kierunkach wąsik. Ponadto, tym co zwróciło uwagę badającego go lekarza, był mocno zniekształcony penis. Jego organ był znacznie wydłużony, obwisły i z przodu jakby napuchnięty; napletek był odsunięty i to w taki sposób, że nie mógłby swobodnie powrócić na miejsce; poza tym był zgrubiały, twardy i w niektórych miejscach włóknisty; podobnie błona śluzowa żołądki była zgrubiała i częściowo zrogowaciała. Ten rodzaj deformacji powstał na skutek szczególnych czynności, których dokonywał na swoim penisie podczas kąpieli.

Jeśli chodzi o psychikę, to pacjent był skryty i zupełnie spokojny. Był jednym z tych, którzy wiedzieli, jak nie rzucać się w oczy. Zachowanie wobec lekarza można określić jako przyjazne, aczkolwiek sztywne; na oddziale siadał zawsze w tym samym miejscu i oddawał się czytaniu lub kartkowaniu ilustrowanych czasopism. Tylko raz jeden w bezpośredniej ankiecie szczątkowo odniósł się do odczuwanej manii prześladowczej, o której bliżej traktuje następny

rozdział. Po trzech miesiącach ze zdiagnozowaną paranoją został wypisany i odesłany do swojej siostry.

Po kilku miesiącach, pewnego wieczoru jak wynikało ze zgłoszenia policjanta, znalazł się na posterunku policji niejaki Paul S., który opowiadał dziwne rzeczy i twierdził, że znajduje się w Burghölzli. Został po raz drugi przyjęty do zakładu (30 sierpnia 1910). Pacjent podekscytowanym tonem opowiedział, że uciekł od siostry, która go dręczyła, okradła i chciała otruć, zmuszając do zjedzenia ze spodka białego kremu z dodatkiem trucizny na szczury. Z tego właśnie powodu uciekł i żeby wszyscy wiedzieli, co z nim się stało postanowił o wszystkim zameldować policji. Jego zachowanie tak jak za pierwszym razem pozornie było jednakowe: był zamknięty w sobie, spokojny, pilnie pracował i przez jakiś czas pomagał przynosić posiłki z kuchni głównej na swój oddział, jednak przy wnikliwszej obserwacji widać było wyraźnie, że pacjent wewnętrznie coś przepracowuje. Wkrótce też podjął się wykonywania dziwacznych czynności: przykładał na genitalia zimne kompresy; raz całkowicie się rozebrał, a innym razem przez cały dzień nie chciał wyjść z wody; w nocy mówił do siebie, a czasami wykrzykiwał coś przez okno. Poziom jego emocji stopniowo narastał, aż do momentu, gdy ostatecznie zapadł w stan katatonicznego odrętwienia. Zdiagnozowana wcześniej paranoja została zamieniona na katatonię. Od tego momentu pacjent co kilka miesięcy popadał w stany odrętwienia, które mijały zwykle w terminie od 7 do 10 dni, by ustąpić miejsca stosunkowo spokojnemu okresowi.

W dalszej części artykułu zrezygnowaliśmy z przedstawienia wyczerpującego opisu obrazu klinicznego, ponieważ pozostaje on w ścisłym związku z urojeniowymi fantazjami pacjenta. Jego istotne elementy zostaną w opisie psychoanalizy w odpowiednich miejscach przytoczone.

C. Psychoanaliza.

I. Stadium paranoidalne.

Tłumienie seksualności. Walka z duchami. Teoria nasienia.

O swoim dziwnym sposobie życia pacjent opowiedział ze szczegółami, co następuje:

Przyznał, że właściwie to on ponosi winę za „seksualność”. W wieku 14 lat zaczął się onanizować, ale wkrótce potem przestał. Sześć razy „poległ”, sześć razy był w złych „domach”. Podczas pierwszego stosunku płciowego zaraził się rzeżączką. Innym razem, gdy przyszedł w nocy do dziewczyny i wsunął penisa w jej pochwę, to nagle uciekł i już nigdy więcej w swoim życiu jej nie widział. Krótco po tym zdarzeniu zrezygnował w ogóle ze stosunków seksualnych, jednak zaraz potem pojawiły się polucje i zaczął narastać w nim strach, że silne wytryski nasienia zrujną jego zdrowie. Po każdym mimowolnym wytrysku odczuwał pragnienie i „wilczy apetyt”. Wegetariański sposób odżywiania, naturalne metody leczenia, pełna abstynencja do której dążył, nie położyły kresu nocnych zmas. Zwrócił się zatem w stronę tajemnej wiedzy, upatrując w niej ratunku. Zajął się więc spirytyzmem i mesmeryzmem, a przede wszystkim skoncentrowaniem uwagi na swoim duchu. Zaczął eksperymentować i wkrótce rzeczywiście doszło do osobliwych fenomenów. Usiłował na przykład „wywoływać zjawiska”: godzinami przesiadywał na krawędzi okiennego gzymsu i żeby nie zsunąć się na podłogę, nie spał; dłonie trzymał zwinięte w trąbkę; i proszę zauważyć, co nastąpiło: w pokoju zaczął unosić się wspaniały zapach kwiatów, w zwiniętej dłoni wyczuwał chłód bukietu, a przy silniejszym zaciskaniu palców, nawet pojedyncze łodygi. Innym razem słyszał przeróżnego rodzaju trzaski; następnie gazeta, którą przeczytał, delikatnie uniosła się nad stołem. Zasiadał przy pianinie, kładł dłonie na klawiaturze, ale grały same tylko duchy. Także gdy sięgnął po

skrzypce⁵, wokoło roztoczyła się gęsta mgła, wprawiająca smyczek w ruch. Pewnego razu, gdy stał w pokoju i wywoływał jakąś postać, pojawiło się coś mglistego, podobnego do zimnego dymu, co przesunęło się w jego stronę coraz bliżej i bliżej. Wywołany mglisty obłok przyciskał się do ciała pacjenta, szczególnie w miejscu jego „narządu płciowego”ⁱⁱⁱ; naciskiem doprowadził go do stanu rozkoszy a nagromadzone w nim nasienie wydobyły duchy. Z takiej samej mgły innym razem uformowała się kobieca postać⁶ - dziewczyna o pięknej twarzy, odziana tylko w koszulę. Stała tuż przed nim w odległości jednego kroku, lecz nagle zniknęła. Pacjent potrafił także wyczuwać nie tylko zapach znanych mu wcześniej kobiet, które z natury i ze względu na swoją budowę muszą przecież wydzielać określoną woń, ale i mężczyzn „bowiem, ciągnie swój do swego i przez złe myśli przyciąga duchy”.

„Tego rodzaju eksperymenty wyczerpują mózg, rozpalają głowę; powieki opadają, potem przez ubranie przenika takie miękkie aksamitne uczucie i następuje erekcja; to uczucie wzmacnia się i narasta; poruszające się tam i z powrotem ciało ogarnia rozkosz zwieńczona wytryskiem. Im częściej się to czyni, tym częściej i intensywniej pojawiają się zjawiska”.

Eksperymentując pacjent doszedł do wniosku, że z całą pewnością odwiedza zaświaty i świat duchów. Utwierdził się również tylko w przekonaniu, że tym sposobem nigdy nie uwolni się od wytrysku nasienia. Postanowił zatem już więcej nie eksperymentować, a raczej skupić się na utrzymaniu zdrowia w dobrej kondycji. Zajął się więc stosowaniem kąpieli i pracą nad ciałem. Posiłek spożywał tylko raz dziennie, a mianowicie: 2 kawałki chleba mieszanego^{iv}, 1 kawałek żytniego i o ile to możliwe kilka jabłek; do tego wypijał litr mleka. Pracował przy obsłudze ciężkiej pompy, robił długie marsze i ćwiczenia z hantlami: sztangę o wadze 20 kg taszczył na przykład na wysokie wzniesienie. W wyniku tych wyczerpujących ćwiczeń stał się wychudzony i blady, a jego policzki i oczy zapadły się.

⁵ Pacjent uczył się kiedyś gry na skrzypcach, zarzucił jednak szybko ćwiczenia, gdy okazało się, że nie ma talentu.

⁶ Ta konkretna halucynacja stanowi punkt wyjścia obrazu wszystkich kolejnych postaci kobiecych.

Głównym środkiem pielęgnacyjnym stały się dla niego „trące kąpiele w pozycji siedzącej”. Pacjent wykonywał je według zaleceń Kuhne`a^v: „Między nogi wkłada się pojemnik pełen zimnej wody, a pod udami umieszcza deskę, na której się siada; następnie napletek naciąga się na żołądź w taki sposób, żeby go nie naciskać; napletek należy trzymać lewą ręką pomiędzy kciukiem, a palcem wskazującym i odciągnąć w lewą stronę, unikając tym samym pomarszczenia prącia, później pod wodą należy go trzeć lnianym, zgrzebnym ręcznikiem trzymanym w prawej ręce.”

W trakcie kąpeli u pacjenta nigdy nie dochodziło do stanu podniecenia, o ile nie chciał mieć do czynienia z duchami. Stosował już sześciogodzinne wodne terapie i doświadczał trudnego do zniesienia bólu; podnosił sztangi początkowo od 80 do 120 razy, następnie brał godzinną kąpiel, a po niej wracał do ćwiczeń z ciężarkami itd. Zaczął nawet praktykować krytykowaną metodę kąpeli Justha^{vi} - w której napletek nie jest pocierany ręcznikiem, a bezpośrednio otwartą dłonią. W zimie przed kąpielą pacjent musiał najpierw rozbić w pojemniku warstwę lodu o grubości od 1 do 2 *cm*; w trakcie kąpeli doznawał skurczy rąk, które z zimna były aż niebieskie. Znosił straszliwe bóle, ale kąpał się, podnosił ciężary i odbywał długie marsze, po to, żeby pokonać wewnętrzny żar, żeby wspomóc naturalne „dążenie do równowagi”. Równocześnie narzucił sobie rygor nie rozmyślenia o seksualności ani czymkolwiek związanym z kobiecością. Podczas kąpeli ściśle kontrolował swoje myśli. Żeby odwrócić od nich uwagę kładł przed sobą obraz Jezusa, który jednak szybko zamienił⁷ na widok obozującej arabskiej karawany, gdzie szczególnie wyraźnie zarysowany był wielbłąd. Pacjent straszliwie bał się ejakulacji, bowiem wytrysk był dla niego czymś najstraszniejszym, co może w ogóle istnieć. Mocz oddawał tylko rano i wieczorem, ponieważ doszedł do przekonania, że jeśli ulegnie parciu moczu na pęcherz to duchy wykorzystają jego słabość i znowu doprowadza

⁷ Z całkiem konkretnych powodów.

go do rozkosznej podniety⁸. Te zmagania stanowiły dla niego potworną męczarnię, biegał wówczas wokół pokoju i silnie pocierał nogi, żeby odprowadzić krew z genitaliów. Duchy jednak nie chciały zostawić go w spokoju. Dochodziło do walk i gwałtownych ataków: jeśli na przykład, pomimo wysiłków, musiał oddać mocz, wyginał swoje ciało do przodu i do tyłu tak, jakby chciał za wszelką cenę uniknąć ze strony duchów manipulacji przy jego przyrodzeniu; dochodziło do tego, że podczas kąpieli spychany był nawet z deski lub pociągany za penisa: nasienie i mocz były przez nie zwyczajnie wysysane. Po tak wyczerpującym akcie ponownie podnosił ciężarki i stosował kąpiel, żeby schłodzić swoje rozpalone wnętrze, odprowadzić krew z genitaliów i przywrócić normalne krążenie.

Seksualność przewija się przez historię całej ludzkości; wszyscy ludzie pożądamy miłości. Jeśli zacznie się eksperymentować, to kierunek tych eksperymentów zawsze podąża w stronę miłości. Pewien gatunek myśli, dzięki umiejętności koncentracji, posiada moc przyciągania: rzeczywistym staje się wszystko to, czego sobie zażyczyliśmy. Lecz jeśli nie zdamy sobie sprawy z niebezpieczeństwa, to pojawi się niewidzialny duch i pobudzi genitalia do ejakulacji. Później zwykle trudno jest z tym procederem zerwać i ostatecznie zostaje się przez masę powietrza tak stłumionym, że już nigdy nie będzie można poczuć się wolnym⁹.

Pacjent w dalszym ciągu korzysta z kąpieli. Im częściej to robi, tym mocniej utwierdza się w przekonaniu, że wraz ze spotęgowaniem czystości ducha oraz siły jego cielesności, spada liczba polucji. Dzięki stoczonym walkom stał się panem swoich duchów. Gdy rozmyślał o

⁸ Akt oddawania moczu postrzegany jest przez pacjenta jako substytut wytrysku nasienia.

⁹ Źródła libido pacjenta żywo przypominają ascezę i samodyscyplinę mnichów, którzy cierpieli z powodu nieudanego wyparcia swojej seksualności, a ich udreka została umiejscowiona w penisie. O rozprzestrzenieniu się martyrologii fallusa wśród ludów prymitywnych oraz o fantazjach u dzieci i psychoneurotyków traktuje bogaty materiał przedstawiony przez Junga w autorskim wykładzie p.t. „Über Symbolik” na III Kongresie Psychologii Analitycznej w Weimarze. (Jung CG, Über Symbolik. W: Jung, CG. GW XVIII/2: Das symbolische Leben. Verschiedene Schriften. Solothurn und Düsseldorf: Walter-Verlag;1995) (przyp. red.)

swojej walce i męce dochodził do wniosku, że właściwie całe to cierpienie Jezusa w porównaniu z jego udręką było niczym. Do głowy przychodziły mu pewne cytaty z biblii, w których prawda i fałsz mieszały się ze sobą, na przykład: „Nie wódź nas na pokuszenie”, „Duch daje życie; ciało na nic się nie zda.”^{vii} Jednak najbardziej irytował go biblijny ustęp^{viii}:

„Każdy, kto pożądlawie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa.”¹⁰

Pacjent doszedł do wniosku, że Jezus jest uosobieniem wszystkich kłamstw, przyczyną upadku całej ludzkości, motorem napędowym wszelkich nieszczęść i diabłem. Tymczasem on odkrył nawet sens jego fałszywego imienia. Pierwszą sylabą imienia Jezusa, wyrażającą w języku niemieckim odrazę jest „Je”! Druga sylaba „Zus” została zaczerpnięta z jakiegoś obcego języka i tylko uczeni posiadają wiedzę na temat jej pochodzenia i znaczenia. Jeśli ją przetłumaczyć na niemiecki, to wówczas ujawnia się prawdziwy sens a mianowicie: „świnia”.¹¹

Istnieją trzy wyobrażenia diabła: 1. Wąż jako żywa kreacja, 2. Sfinks jako twór nieożywiony, oraz 3. Jezus jako niewidzialne wcielenie.

Symbolikę węża jako symbol grzesznej seksualności pacjent wyczerpująco wyjaśnił poniżej.¹²

„Sfinks składa się z dwóch części, przedniej i tylnej, z człowieka i lwa: część przednia reprezentuje pokusę względnie uwodzenie, zaś tylna zagładę i władzę. Ludzka część postaci sfinksa^{ix} składa się z przyjaznego, uwodzającego, wabiącego kobiecego oblicza i pięknej bujnej

¹⁰ Mt 5, 27: Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie cudzołóż!

28: A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądlawie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa.

29: Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wylup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła.

Wyrażone powyżej słowa są analogią do udręki jaką przeżywa pacjent, upatrując źródeł udręczenia w swoim penisie.

¹¹ Inny schizofrenik usiłował przekonać naszego pacjenta, że Jezus to tak naprawdę „Je!”- „süß”[słodki]. Ten jednak na taką interpretację zareagował śmiechem.

¹² Patrz: rozdział II, 2.

piersi. Tułów lwa posiada tak jak sfinks płeć kotki¹³ i uosabia siłę; łapy posiadają pazury, które zwykle są schowane, ale gdy tylko sfinks zapragnie je wystawić, robi to, by osiągnąć swój cel. Szczyt czoła opasuje chusta, na której znajduje się wypustka rzucająca cień na oczy, skrywając tym samym prawdziwe zamiary człowieko-zwierza. Uwodziciel nosi tę prawie niewidoczną i łatwą do zdercia chustę jak koronę. Gdyby poluzować jej końce i zdjąć nakrycie głowy, a wraz z nim to, co przysłania jego prawdziwe spojrzenie, to zagadka zostałaby rozwiązana, człowiek znalazłby się ponownie u źródeł swojego istnienia i pochodzenia, zwróciłby się na powrót w stronę Boga Ojca.¹⁴

Równocześnie zaczęły występować pewne szczególne, zadziwiające rzeczy, a mianowicie pacjent zaczął słyszeć głosy pochodzące z czwartego wymiaru, z zaświatów. Słyszał chóry męskie, żeńskie i dziecięce, śpiewające pieśni pełne radości i pocieszenia takie jak: „Ratunek”, „Ojciec jest tak dobry i umiłowany”, „Paul S. jest naszym wybawcą” i „Tylko nie zaślubiny!”. Słyszał również śpiewające zwierzęta: ropuchę, którą sam wywołał, a czasami nawet całe chóry zwierząt: „Tobie nagroda i uwielbienie”¹⁵, „On okrywa się swoimi skrzydłami”, „I ty możesz stać się zwycięzcą”. Ponadto zewsząd szeptały do niego korony drzew: „on jest taki kochany i dobry”, co wskazywało na to, że nastąpiło połączenie sił natury z jego duchem. Wiatr targał drzewami adekwatnie do wagi jego przemyśleń, jak gdyby był zależny od jego ducha; podobnie rzecz miała się z obrazem przyrody, można było w niej natychmiast dostrzec smutek lub radość pacjenta.¹⁶ Osobliwością było także i to, że wraz z pewnymi przemyśleniami przylatywały bądź odlatywały ptaki: pewnego razu, gdy pacjent leżał

¹³ Patrz: w rozdziale V sen o kocie, który uosabia matkę pacjenta.

¹⁴ Patrz: fantazja Boga Ojca, rozdział II, 2.

¹⁵ Adoracja zwierząt jest jednym z motywów apokalipsy.

¹⁶ Uwzględnienie tego rodzaju elementów należy do problemu zagłady świata według Schrebera. Na tak prymitywny sposób ujęcia bezpośredniego związku pomiędzy losem człowieka, a zjawiskami przyrody u pacjenta zwrócił mi uwagę Jung. Archaiczny sposób myślenia charakteryzuje się brakiem wyraźnego rozgraniczenia pomiędzy zjawiskami naturalnymi a nienaturalnymi, co skutkuje umieszczaniem zjawisk pochodzenia ziemskiego na niebie i odczytywania przyszłości ze zjawisk na nim zachodzących.

w łóżku, nadleciały gołębie^x, jak gdyby chciały tam w pokoju przemienić się w ducha i przyjąć postać kobiety.¹⁷

On sam przyznał później, że był pośrednikiem, boskim narzędziem wybranym przez Boga spośród innych, ażeby wybawić ludzi od strasznej przyszłości jaka ich czeka.¹⁸ Gdy wstąpiły w niego pierwiastki poznania, pojął wówczas wiele znaków, które ukazywały mu się od urodzenia. Chociażby akt jego narodzin. Jako noworodek był niezwykle mizerny; jego matka prawie nie zauważyła, że przyszedł na świat, a położna powiedziała, że urodził się w czepku. Czasy, w których odbył się poród były bardzo niespokojne i naznaczone wieloma znakami: kometami, pożarami lasów, trzęsieniami ziemi, powstaniem robotników.¹⁹ Daty narodzin, jego i matki, nie są tu także bez znaczenia.²⁰

W wyniku wewnętrznych walk pacjent uformował swoje poglądy oraz teorię nasienia, która brzmi mniej więcej tak:

Bóg jest naszym ojcem. To on stworzył nasienie. Nasienie jest święte i stanowi przyczynę całego świata. Zawiera w sobie wszystko. Nasienie podarował ludziom Bóg w celu zachowania i przekazywania doskonałości. Pierwszym i największym grzechem jest wydalanie nasienia.²¹ Tylko Bóg, a nie diabeł, jest jego właścicielem. Ale diabeł dla własnej podniety uwiódł ludzi, żeby odebrać im nasienie i za jego pomocą uzyskać siłę. Dzięki nasieniu ludzkość jest nieśmiertelna.²² Śmierć nie istnieje, jest tylko stanem słabości, a wydalanie

¹⁷ Por. symbolikę gołębia w rozdziale II, 1.

¹⁸ Odsyłam do prastarej idei pośrednictwa (Marduk, Agni, Mitra i in.).

¹⁹ Proszę zwrócić uwagę na kosmiczne zjawiska i szczególne znaki towarzyszące narodzinom bogów i herosów.

²⁰ Patrz: symbolika liczb w rozdziale IV.

²¹ Konkretnie autoerotyczne niewydalanie nasienia wyjaśni się w dalszej części (rozdział II, 2), wówczas, gdy pacjent identyfikuje się z Prabogiem, któremu nasienie zostało zrabowane do kazirodczych celów.

²² Odsyłam do mitów o napoju z nasienia, nektarze nieśmiertelności znanym w hinduskiej, greckiej i germańskiej mitologii; do którego nawiązuje mit o Prometeuszu i jego kradzieży boskiego ognia w Abraham, Traum und Mythos. (Abraham, K: Traum und Mythos. Eine Studie zur Völkerpsychologie. Leipzig und Wien: Deuticke; 1909) (przyp. red.) Również i w naszym opisywanym przypadku diabeł dopuszcza się kradzieży nasienia Bogu, które wcześniej było jego własnością.

nasienia powoduje utratę sił. Dzięki śmierci człowiek staje się duchem, niewidzialną postacią. Po pewnym określonym czasie, a może i natychmiast, inny człowiek, uformowany z pewnej nieprzepuszczalnej substancji, jednakże znacznie lżejszej od powietrza, otrzymuje świadomość i żyje dalej w zaświatach. Duchy szukają zaspokojenia swoich popędów i namiętności, same czerpią przyjemność z wpędzania ludzi w stan błogości. Jednak poprzez pęd do przeżywania namiętności²³ duchy stopniowo tracą swoją moc. Nie posiadają żadnych środków zaradczych przywracających im siłę, nie mają wody, żeby korzystać ze schładzających kąpeli; nie przyjmują substancji, które przywróciłyby im ponownie postać. Niektóre duchy beznamiętnie pobudzone do swojego odrodzenia, rozwijają się znacznie szybciej, ponieważ nie osłabiła ich namiętność. Im lepiej są przystosowane do życia, tym na wyższy poziom może wznieść się ich odradzający byt, aż po stan, w którym na powrót przeobrażą się w człowieka. Ludzie przez wytrysk nasienia upadają coraz niżej i zbliżają się do poziomu zwierząt²⁴, roślin, minerałów, przeróżnych gazów i powietrza; zatem istnieje wędrówka dusz. Międzypłciowy kontakt na ziemi prowadzi ludzi do zatracenia. Ale jeśli nie będą już więcej tracić nasienia, to przestaną w ogóle umierać i wtedy wszyscy bez wyjątku dostąpią aktu przeistoczenia się w bóstwo.

Dzięki swojej walce człowiek może pokonać to, co niewidzialne i osiągnąć potężną siłę wyobraźni, mógłby zawładnąć wszystkimi elementami^{xi} i wzniecać żywioły. Mógłby dzięki temu całkowicie zbliżyć się do „pełnej doskonałości”.

²³ Z punktu widzenia buddyzmu miłość i pożądanie zawsze odwodzą ludzi od życia, a więc nowopowstały pierwiastek wiodą w kierunku śmierci („Marah”). Aęragoshas Buddha-Carita. Buddhas Leben und Wirken niemiecki przekład Th. Schulze. (Schulze, T. Buddhas Leben und Wirken. Nach der chinesischen Bearbeitung von Aevagothas Buddha-Carita. Übertragung von Samuel Beal. Leipzig: Philipp Reclam jun.; 1894) (przyp. red.)

²⁴ Upadek „wadliwych” ludzi po śmierci do świata zwierząt należy do pradawnych animistycznych pojęć. (Tylor, Anfänge der Kultur) (Taylor EB. Die Anfänge der Cultur: Untersuchungen über die Entwicklung der Mythologie, Philosophie, Religion, Kunst und Sitte. Reprint. Hildesheim, Zürich, New York: Georg Olms; 2005) (przyp. red.). W mitologii indyjskiej na gruncie nauki o wędrówce dusz powstał system religijno-filozoficzny, w którym kołowrót narodzin i śmierci jest buddyjskim pojęciem nieustających przemian. Aęragoshas Buddha- Carita loc. Cit (Schulze, op.cit.) (przyp. red.).

Uwagi do stadium paranoidalnego

W przedstawionym materiale wstępnym o pacjencie na szczególną uwagę zasługuje rozwój *introwersji*, której pierwsze widoczne oznaki wystąpiły w okresie dojrzewania. W konsekwencji doszło do pewnego rodzaju ograniczenia w swobodnym i intelektualnym przystosowaniu się do świata zewnętrznego (wycofanie się, biegunka w czasie egzaminu). W skutek choroby reumatycznej introwertyczne myśli pacjenta dotyczyły początkowo jedynie jego zdrowia fizycznego. Wkrótce jednak, jak zdążyliśmy zaobserwować, w centrum wszystkich jego trosk uplasowały się polucje. Częste zmyły nocne połączone ze snami są oznaką intensywnego wypierania libido. Są wysyłanym przez psychoneurotyków sygnałem, któremu z psychoanalitycznego punktu widzenia należy się bacznie przyjrzeć, bowiem występują często tylko jako symptom „przykrywający” wszelkiego rodzaju możliwe fantazje, najczęściej o charakterze kazirodczym. Proszę zwrócić uwagę także na kolejne wyniki analizy, gdzie za polucjami pacjenta wyraźnie kryją się fantazje kazirodcze.²⁵ Fiksacja libido u matki zaburzyła pacjentowi jego pierwsze próby normalnego przetransponowania swojej seksualności; ucieczka przed dziewczyną, rozumiana tu jako bezpośrednia ucieczka przed stosunkiem płciowym, jest wprost typowa, a fantazje o podtekście kazirodczym zwykle wywołują psychiczną impotencję.

Stale pogłębiający się stopień introwersji prowadzi u pacjenta do zjawisk, które możemy skategoryzować dwojako:

1. jako skłonności do wegetarianizmu²⁶ i wszelkiego rodzaju wiedzy tajemnej (spirytyzm, mesmeryzm itp.) rozumianej tu jako postrzeganie ciągle rozrastającego się świata wewnętrznego;

²⁵ Patrz: dziecięca treść materiału w rozdziale III.

²⁶ Wegetarianizm u neurotyków i schizofreników często ma symboliczne umocowanie dzięki silnemu skojarzeniu mięsa z genitaliami. Dla jednego z pacjentów Bleulera na przykład słowo: „Lieben” [kochanie się] oznaczało składanie swojego „ciała w ofierze”. Bleuler, *Dementia praecox*. Handbuch der Psychiatrie, red. Aschaffenburg, IV, I, s. 342 (Bleuler E. *Dementia praecox oder Gruppe*

2. jako skłonności do przeżywania zintensyfikowanej udręki libido w postaci obrony przed polucjami (równoznacznymi z fantazjami kazirodczymi), występującej w świecie zewnętrznym w typowej dla schizofrenika formie projekcji kompleksu, co objawia się w prześladowaniu pacjenta przez (w większości heteroseksualne) duchy odbierające mu nasienie.

Do tej kategorii należą rzetelnie opisane przez pacjenta stosunki płciowe z duchami oraz przeistoczenie się „wywoływanej” masy powietrza czy też oparów w postać dziewczyny, percypowanej jako prototyp wszystkich kolejnych namiastek matki. Podłoże manii wielkościowych pacjenta nie odbiega specjalnie od znanego nam mechanizmu powstawania manii wielkości na gruncie introwersji²⁷, co dodatkowo stanowi dla pacjenta nowe podłoże do snucia jego kazirodczych fantazji. Pacjent identyfikuje się z Bogiem wyznawanej religii i siebie stawia na jego miejscu. Schizofreniczny sposób rozczłonowania słowa „Jezus” wskazuje dodatkowo na nieświadome nadanie sobie szacunku: tym samym pacjent chce powiedzieć, że mimo całkowitej sublimacji jako zbawiciel ludzkości jest jednakże zwierzęciem i to nie najczystszy.

Zatem, w przeciwieństwie do rzeczywistego świata opartego na stosunkach kazirodczych fantazje pacjenta pochodzą ze świata o jakim marzy, ze świata pozbawionego miłości kazirodczej. Jego teoria nasienia, przemiana wypartego libido w intelektualny proces myślowy, często obserwowana u schizofreników próba sublimacji jest więc tylko racjonalną obroną przed kazirodztwem: żeby więc oddawanie nasienia w imię kazirodztwa nie prowadziło w konsekwencji do zagłady jednostki i upadku całego świata, należy z aktu jego nie oddawania ustanowić prawo religijne. Wbrew kazirodztwu stać się Bogiem i zyskać nieśmiertelność.

der Schizophrenien. W: Aschaffenburg G, ed. Handbuch der Psychiatrie. Specialer Teil VI/1. Leipzig: Deuticke; 1911) (przyp. red.).

²⁷ Maeder, Psychologische Untersuchungen an Dementia praecox-Kranken. Jahrbuch für psych. Forsch. t. II zeszyt I. (Maeder A. Psychologische Untersuchungen an Dementia praecox-Kranken. Jahrbuch für psychoanalytische und psychopathologische Forschungen 1910; 2(1): 185–245) (przyp. red.)

II. Stadium katatoniczne

1. Pierwszy atak katatonii.

Desperacja.

Obraz kliniczny. Jakies dwa miesiace po drugim przyjeciu na oddzial, pewnego dnia, pacjent niespodziewanie zaczal jesć mieso. Nastepnego dnia popoludniu oddal mocz na podloge, co stanowiło podstawę do zatrzymania go tego dnia w lozku. Lezal w nim nieruchomo z szeroko otwartymi oczami o tępym spojrzeniu. Jego twarz pokryla się potem, a usta sciagniete byly w ciup. Na pytania nie odpowiadäl, rzadko się odzywäl. Podczas wizyty lekarskiej nagle odrzucil koldre i zebrane konsylium ujrzalo go zupełnie nago. W lewej dłoni trzymal czlonka, a prawä rękę položyl za głowä. Jego twarz byla spocona i poczerwieniälä, powieki miał mocno ściśnięte, a oddech zaczął przyspieszäc. Nie reagowäl ani na zawołanie, ani na dotyk. Kilka dni później lekarz znalazł go w takiej samej pozycji, kciuk lewej dłoni zaciskał żoładź präcia. Po jedenastu dniach atak ustąpił całkowicie.

Treść psychiczna. Pacjent w następujący sposób zrelacjonowäl swój atak: najpierw wydawalo mu się, że chciano go usunäc (wywietrzyć), jak drażliwy zapach kapusty; wložono mu, jak mniemäl, do jedzenia odchody i robiono wszystko, żeby się go pozbyć. Potem odniösl wrazenie, że wszyscy ludzie chcieli zostac przesiedleni do lepszego bytu, na księżyc czy słönce, a wszystkie bez wyjątku zwierzeta i rośliny powołane zostaly do przeistoczenia się w ludzkie istoty. On sam zaś był za ciężki z powodu zgromadzonej ilości powstrzymywanego w sobie nasienia. Wystraszył się, że jego ciężar uniemożliwi mu życie w słonecznej krainie i że pozostanie samotnie tu na ciemnej, pustej ziemi. Dlatego w poczuciu desperacji zaczął się gwałtownie onanizowäc, żeby tylko jak najszybciej wydalic ciążäce mu nasienie. Później jednak zmusił się do stłumienia jego wydalenia²⁸ oraz zatrzymania kału i moczu. Żeby nie

²⁸ Znaczenie wydalania znajduje się w rozdziale II, 2, w treści dotyczącej prądziejów.

naruszyć otaczającej go ciszy, nie mógł także wydać z siebie żadnego dźwięku. Wszystkie wydaliny należało zabrać ze sobą; zupełnie nic nie powinno być pozostać w dole, w ciemności. Ale gdyby nie miał dość wytrzymałości, to wówczas zlecą się ptaki - gołębie i kruki, żeby udzielić mu surowej reprimendy. Pacjent odniósł również wrażenie, że całemu światu grozi zalanie²⁹; nadciągną myszy i szczury³⁰ i wgryzą się w jego genitalia.

W tym okresie pacjentowi ukazał się także mężczyzna cały odziany na czarno: szczupły, wysoki na sześć stóp^{xii}, w przylegającej do twarzy masce z głębokimi otworami na oczy i stożkowatej czapie na głowie. Po jednej stronie sali wszyscy ludzie byli ubrani na czarno, a po drugiej na biało³¹. Powstał straszliwy harmider, wszyscy pacjenci zaczęli szczerkać zębami jak w chwili Sądu Ostatecznego. Pacjent odniósł wrażenie, że mężczyzna w czerni jest egzekutorem ostatecznego wyroku.

Uwagi do pierwszego ataku katatonii.

Nagromadzony w wyniku ataku materiał przedstawia wewnętrzną walkę pomiędzy nasilającą się introwersją a przeniesieniami pacjenta. To historia aktu desperacji, powstałej na gruncie ciągłego powstrzymywania wytrysku: nasienie - symbol libido w wyniku permanentnego powstrzymywania ejakulacji staje się dla organizmu trucizną. Podczas nawrotu

²⁹ Pacjent sam wyjaśnił znaczenie powodzi w następujący sposób: „całemu światu grozi powódź i w konsekwencji wszyscy ludzie się potopią. Morze jest słone, a sól wywołuje skwar. Jeśli nie można ugasić pragnienia, to należy wówczas wytrzymać straszne męczarnie, bowiem im więcej się pije, tym większe staje się pragnienie i dopóki nie nadejdzie wybawienie, dopóty jest to zasada rządząca światem. Słodka woda jest dużo gorsza od słonej z powodu skłonności do powstawania kwaśności, śmierci ludzi, zwierząt, roślin, minerałów, powietrza i gazów, albowiem kwaśność jest m i e s z a n k ą żaru i chłodu śmierci”.

Powódź jest pradawnym motywem powtarzającym się we wszystkich możliwych mitologiach i kulturach. Jung wyjaśnia ją jako symbol introwersji. (Wandlungen und Symbole der Libido, cz. II.) (Jung CG. Symbole przemiany. Analiza preludium do schizofrenii. Warszawa: KR; 1998) (przyp. red.). Do niej należy zaliczyć motyw kastracji (por. Jung loc. cit.).

³⁰ Jungowi zawdzięczam wskazówkę, że myszy i szczury są nocnymi, bojaźliwymi zwierzętami jak wąż czy skorpion. (por. Jung: Wandlungen und Symbole der Libido) (ibid., przyp. red.)

³¹ Można doszukiwać się (biorąc pod uwagę wzorzec mitologiczny) nawiązania do jasnej strony dnia i ciemnej nocy; do życia i śmierci.

konieczności przeniesienia powstaje strach przed obumarciem libido; nocne, bojaźliwe zwierzęta gryzą narządy płciowe pacjenta, żeby poniekąd ograbić go z libido.

Treść wizji po pierwszym ataku została całkowicie wyparta, nie udało się otrzymać od pacjenta dokładniejszych na jej temat wyjaśnień. Szczególnym rodzajem tabu stała się postać mężczyzny w czerni, zupełnie niedostępna analitycznemu wglądowi.

Nie pozostało nam nic innego, jak w poszukiwaniu interpretacji odnieść się do mitologicznych analogii. Mężczyzna w czerni jest mianowicie podobny do bóstwa i amuletu pochodzącego z greckiej i rzymskiej mitologii. We Francji w okolicach Amiens w trakcie archeologicznych wykopalisk, odkryto w grobie figurkę z brązu, składającą się z dwóch integralnych części, a przedstawiającą ludzką postać odzianą w płaszcz ze stożkowatym kapturem na głowie (Bordocucullus). Jeśli zdjąć jej górną część, ujrzeć by można leżącego na nogach fallusa. Również tak zwane figury Telesphorosów^{xiii} swoją formą przywodzą na myśl zakapturzone fallusy, znane ze swej chroniącej mocy, traktowane z tegoż właśnie powodu jako amulety³². Kształt kaptura przypomina czapkę w formie stożka. Na podobieństwo do nakryć głowy (Pileus) noszonych przez bóstwa pochodzące z Azji Przedniej^{xiv} (Attis, Mitra) zwrócił mi uwagę Jung w wykładzie o fallicznej naturze stożkowatych czap i kapturów, wygłoszonym w Towarzystwie Psychoanalitycznym w Zurychu. Ponadto, z drugiej strony, wizja pacjenta przywodzi na myśl ceremoniał pogrzebowy. W starorzyskiej ceremonii odprawianej według starodawnego zwyczaju jeszcze w czasach cesarskich, pojawiała się postać w czarnym kapeluszu³³. Z późniejszego okresu, o czym należy wspomnieć, pochodzą na przykład florenccy grabarze.

³² Dulaure, Die Zeugung in Glauben, Sitten und Bräuchen der Völker. Beiwerke zum Studium der Anthropophyteia wyd. F. S. Krauß, t. 1. (Dulaure JA, Die Zeugung in Glauben, Sitten und Bräuchen der Völker. Leipzig: Deutsche Verlagsaktiengesellschaft; 1909) (przyp. red.)

³³ Tę cenną informację zawdzięczam panu doktorowi I. Kinkelowi z Zurychu.

Czarna postać mężczyzny - egzekutora ostatecznego wyroku jawi się więc, w świetle przedstawionych wyżej analogii, nie inaczej, niż jako personifikacja fallusa wykonującego ceremonię pogrzebową. („Negatywny fallus”. Jung, *Przemiany i symbole libido*, cz. II.)

Zagadkowy pozostaje jeszcze obraz napominającego ptaka w wizji pacjenta. Powtarzając za Jungiem należy przyjąć, że w mitologii ptaki przedstawiają dusze zmarłych przodków³⁴. To zadziwiające, jak w omawianym tu przypadku, oparta na podobieństwie do wiedzy mitologicznej interpretacja, idealnie pasuje do psychologicznego obrazu naszego pacjenta, gdzie gołębica i kruk symbolizują jego zmarłych rodziców, co pacjent sam zrelacjonował takimi słowy: „pewnego razu do pokoju wfrunęła gołębica, która przyjęła postać kobiety!” Jej wygląd przypominał mu matkę w młodości, podobnie zresztą jak wszystkie inne postaci kobiece pojawiające się w jego wizjach, była namiastką matki. Z kolei kruk był dla niego symbolem prymitywnej seksualności; był diabłem. W innym zaś kontekście³⁵, pacjent identyfikował postać kruka wręcz z własnym ojcem.

Pozostaje nam jeszcze odpowiedzieć na pytanie, jakie właściwie skutki wywołało porzucenie introwersji w pierwszym ataku katatonicznym? Po pierwsze: w szczytowym punkcie introwersji pacjent mniej lub bardziej uświadomił sobie własne oderwanie od rzeczywistości i wtedy to podjęta została (bez powodzenia jednak) próba przeniesieniowa o charakterze kompensacyjnym³⁶. Po drugie, na skutek bezwzględnej wiary we własną teorię

³⁴ W tym miejscu muszę odnieść się do symboliki kruków i gołębi w mitologii: w kulcie Mitry istnieje podanie, w którym kruk jako posłaniec solarnego bóstwa Mitry poddał się jego rozkazowi zglądzenia byka, co uczynił, lecz „z wzdrgającym się sercem”. - Po obu stronach tronu Odyna zasiadają dwa kruki, Munin - personifikacja myśli i Hugin - pamięci, które szepczą nordyckiemu bogowi tajemnice do ucha. Por. także: „zadziwiające ptaki” - „pozostałości błogosławionej unicestwionej duszy ludzkiej” w „Pamiętnikach nerwowo chorego” autorstwa Schrebera (Schreber DP. *Pamiętniki nerwowo chorego*. Kraków: Libron; 2006) (przyp. red.). Gołąb jest ptakiem pożądania i rozkoszy. W Azji Przedniej kult gołębia jest ściśle powiązany między innymi z boginią płodności.

³⁵ Patrz rozdział II, 2. Ziemskie wcielenia Królowej Niebios; opis obrazu Alfsonne.

³⁶ Por.: Jung, *Wandlungen und Symbole der Libido*. *Jahrb. f. psych. B.* III, H. I, S. 160, i Freud, *Psychoanal. Bemerkungen über einen fall von Paranoia*. Tamże S. 62. (Jung CG, op.cit., Freud S. *Psychoanalytische uwagi o autobiograficznie opisanym przypadku paranoi (Dementia Paranoides)*. W: *Charakter a erotyka*. Warszawa: KR; 1996) (przyp. red.)

nasienia, pacjent wpędził się w ślepy zaułek, zagrządzając tym sobie drogę do urzeczywistnienia w chorobie swoich psychicznych konfliktów. A jego choroba wymagała właśnie przeniesienia w świat zewnętrzny w celu odnalezienia w rzeczywistości istotnych elementów ściśle związanych z kompleksem matki, by móc je później ponownie zamknąć w świecie fantazji. W tym kontekście atak katatonii należy ocenić jako nieudaną próbę wyzdrowienia.

2. Drugi atak katatonii.

Królowa Niebios. Orgie seksualne. Walka z ojcem. Pradziej. Ziemskie wcielenia Królowej Niebios.

Obraz kliniczny. Atak zawsze przebiegał podobnie i poprzedzały go stereotypie. Na jego początku, jeszcze spokojny i zamknięty w sobie pacjent, zwracał się do swojego otoczenia wyrażeniami i działaniami, niepopartymi jakimikolwiek widocznymi motywami. Na przykład 25 stycznia wszedł w zdanie lekarzowi oddziałowemu, choć ten rozmawiał z innymi pacjentami i powiedział: „Panie doktorze, ubiegłej nocy poślubiłem moją ukochaną wróżkę, Królową Niebios. Wstałem z łóżka, żeby ogłosić to pielęgniarkom i pacjentom.” Od tego momentu pacjent często dopytuje się, czy nie otrzymał wiadomości od swojej kochanej wróżki, Królowej Niebios, bowiem musi podpisać akt ślubu. Prosi także o wydanie zgody na spółkowanie ze swoją umiłowaną wróżką, Królową Niebios w obecności dwóch świadków. W tym okresie pacjent sypiał niespokojniej niż zwykle, często wstawał, podchodził do okna i zamęczał innych pacjentów swoimi opowieściami. Czasami tak długo wiercił się w łóżku, aż nie zrzucił materaca na podłogę, wykonując ruchy naśladujące stosunek płciowy z „wymagowaną wróżką”, która rzekomo znajdowała się obok niego. W ciągu dnia wykonywał tajemnicze i niezrozumiałe dla otoczenia czynności: na przykład padał na kolana, składał dłonie jak do modlitwy i powtarzał: „Amen, amen, amen... po sześciokroć powtarzam”, później kładł się na podłodze i w

nieskrywany sposób onanizował. W końcu modlił się, a charakterystyczny sposób niespójności w wypowiedaniu słów błogosławieństwa wskazywało na werbigerację: „Niech Pan błogosławi cię i ochrania; niech świeci swoim boskim obliczem nad tobą i ofiaruje ci swój pokój.” Pewnego razu, wracając z pracy, przechodząc obok kuchni, nieoczekiwanie pojawił się w niej i oświadczył: „Chcę z największą kurwą, wenerycznie chorą kurwą spółkować i dzielić życie.” Tego rodzaju oświadczeń złożył niezliczoną ilość w pokoju rozmów, często wskakując przy tym na stół. „Jestem panem Bogiem Zebaoth^{xv}, tym pierwszym, najprawdziwszym i najświętszym Bogiem w Ewie.” „Ewa jest tym pierwszym, najprawdziwszym i najświętszym Bogiem; jesteśmy nierozłączni.” „Jestem najwyższym Bogiem w Ewie, mojej niewidzialnej, najwierniejszej, najszlachetniejszej przyjaciółce i kurwie prawdziwego Boga.” „Królowa niebios, prawdziwy Bóg jest strasznie, strasznie, strasznie we mnie zakochana.” Innym razem, w dzień powszedni, pacjent zażądał doprowadzenia go na poranne nabożeństwo³⁷. Onanizował się publicznie, nacierał nasieniem, oddawał mocz na podłogę w świetlicy. Stał się bardzo rozmowny i absorbował innych swoimi opowieściami. Uzewnętrzniał czasami myśli prześladowcze oraz strach przed otruciem go.

Wkrótce potem popadł w stan katatonicznego otępienia: leżał sztywno w łóżku jak odurzony; wykazywał cechy pasywno-agresywne (negatywizm katatoniczny) oraz objawy psychogenicznego milczenia (mutyzm) z wyraźną giętkością woskową (*Flexibilitas Cerea*) ciała. Odmawiał przyjmowania pokarmu. Czasami leżał godzinami w pozycji krzyża z rozłożonymi ramionami i stopami ułożonymi jedna na drugiej. Kilkakrotnie siadał na łóżku i przeskakiwał nad leżącymi pacjentami na środek sali. Na moment zamierał w bezruchu mamrotał coś cicho pod nosem, sztywniał i wracał do swojego łóżka. Po kilku kolejnych dniach wystąpiły u pacjenta zwielokrotnione stereotypie motoryczne, które wykonywał ponownie

³⁷ Patrz; Nelken, *Über schizophrene Wortzerlegungen*. *Centrbl. für Psychoanalyse* II, 1; Wortzerlegung II. (Nelken J. O schizofrenicznym rozkładzie wyrazów. *Psychiatria i Psychoterapia*. 2015; 11(4):136-144.) (przyp. red.)

podobnie jak we śnie: zadziwiające było to, że pacjent ze szczególnym umiłowaniem przyjmował bardzo niewygodne pozy: trwał na przykład w pozycji arc de cercle^{xvi}, opierając się tylko na tylnej części głowy i czubkach palców u nóg; godzinami regularnie biegał w kółko, fikał koziołki, zeskakiwał z krawędzi łóżka itp. Później często odbiegał w inną stronę, żeby oddać mocz, czasami do łóżka; onanizował się ostentacyjnie i na pokaz.

W trakcie tego napadu pacjent doznał bardzo głębokiego rozszczepienia osobowości na „subiektywne” i „obiektywne Ego”. Jego obiektywne Ego w katatonicznym odrętwieniu leżało sztywno w łóżku, natomiast jego subiektywne Ego brało udział w fantastycznych i ekscytujących przeżyciach. Mniej więcej pod koniec ataku obiektywne Ego zaczęło żądać od subiektywnego dowodów na autentyczność przeżytych fantazji i wtedy pacjent powrócił do rzeczywistości. Jakiś tydzień później powrócił do swoich opowieści i ponownie relacjonował rozkazy i próby jakim poddawała go Królowa Niebios. Uwidoczniło się wówczas przeniesienie na analityka, w obrębie którego pacjent początkowo tylko pozdrawiał, a później nawet przekazał lekarzowi pocałunek od Królowej Niebios.

Dopiero po wygaśnięciu ataku możliwe było dokonanie wglądu w fantazje pacjenta. Gdy podczas analizy zapominał jakichś detali, to podszeptowała mu je Królowa Niebios; w sytuacji blokady, zaprzestawał nagle w ogóle mówić.

Treść psychiczna. W nowy obszar pomysłowości pacjenta wprowadziła nas formuła, której pacjent często używał pisząc i mówiąc:

„Ja, Paul S., nauczyciel z Z. w kantonie zurychskim, w Szwajcarii, Europie, świecie, światach, Pan Bóg Zebaoth, zbawca wszystkich ludzi i światów w mojej ukochanej Ewie, umiłowanemu Bogu, mojej gorącej i najbliższej ukochanej małżonce, Annie-Alicji-Seemann-Euler-Negro, mojej niewidzialnej najwierniejszej przyjaciółce, kurwie, ale niezhańbionej,

Królowej Niebios, niebiańskiej cesarzowej, niebiańskiej bogini aż po najwyższą z sił, trwającej aż po wszelką niebiańską nieskończoność i niepojętość, mojej umiłowanej dobrej wróżce, hrabinie de Valorbes, Alicji Negro, Annie Euler.”

Jesteśmy w posiadaniu kilku dokumentów, które bezpośrednio zaświadczą o zmianie światopoglądu pacjenta: to tak zwane wyznanie w ośmiu punktach; list do papieża i kontrakt zawarty z Królową Niebios.

Wyznanie:

Wielce Szanowny Panie Doktorze!

upraszam Pana Doktora o przyjęcie do wiadomości niniejszych kwestii:

1. Chcę wieść wspólny żywot z dziwką, moją małżonką Anną-Alicją-Seemann-Euler-Negro.
2. Jestem wyznania katolickiego i uznaję „Ojca Świętego” w Rzymie jako reprezentanta Boga, Maryi Dziewicy, Matki Boskiej.
3. Urodziłem się jako katolik zesłany na świat przez Matkę Boską, żeby zbawić ludzi i wszystkie światy.
4. Nocami „onaniowałem” się, żeby wywołać pożycie płciowe z moją Królową Niebios, moją panią małżonką i
5. Nacierałem się „nasieniem” na znak nierozzerwalności z moją współmałżonką.
6. Rano nie dokonywałem ablucji na znak pokuty za moje grzechy.
7. W Burghölzli zostałem w godny podziwu sposób wykorzystany i zmuszony do spółkowania z Anną Euler.
8. Dzisiejszego poranka miałem dwie wizje (sny?): wizję wielkiego psa (znak, symbol wierności, ale i niebezpieczeństwa) i wołu (znaku, symbolu korzyści lub szkody).

Za Pańską życzliwość z góry stokrotnie dziękując, z najgłębszym szacunkiem podpisuje się Paul Seemann-Euler-Negro, nauczyciel.

Równocześnie pacjent wystosował list do Jego Świątobliwości, Ojca Świętego w Rzymie, w którym poinformował Jego Święty Majestat, przedstawiciela Boga i Maryi Dziewicy, Matki Boskiej, że wstąpił do kościoła katolickiego i dla zbawienia ludzkości poślubił Królową Niebios. Ponadto on, Paul S. itd. - tu następuje użyta już wcześniej rozbudowana formuła dotycząca jego osoby, zawarł kontrakt - i obiecuje, że wszystko, co przez lunetę i aparat zmysłów swojej umiłowanej małżonki dla dobra i szczęścia ludzkości uczynił, jest święte i nieodwołalne.

A jak doszło do zaślubin? Najpierw do pacjenta zaczęły docierać pojedyncze, tajemnicze głosy: „kurwa”, „dziewka”, „książę z bajki”, „ślub”. Później, na początku 1911, w jego uszach rozległ się „umiłowany, przyjazny i serdeczny” głos, dobiegający jakby z „czwartego wymiaru”, który okazał się być głosem dobrej wróżki i Królowej Niebios, zapowiadający mu równocześnie, że dzięki ich wspólnym zaślubinom i wypełnianiu stosunków seksualnych, uzyska pełnię zdrowia cielesnego i duchowego, a cała ludzkość zostanie zbawiona od straszliwej przyszłości. Krótco po tym nastąpił rodzaj pewnej zapowiedzi.

Pacjent został obudzony w środku nocy. Usiadł, a głos z czwartego wymiaru zakomunikował mu, co następuje: przybędzie trzech mężczyzn i oni przyprowadzą dziewczynę, dziewczkę i wenerycznie chorą kurwę, z którą będziesz musiał odbyć stosunek, a spółkowanie stanie się rodzajem ofiary za uczynione grzechy wszystkich ludzi i światów. Według tej zapowiedzi, po godzinie będzie można przyprowadzić ci inną dziewczynę - wspaniałą i zdrową, również w celach seksualnych. Ten bliski kontakt z dziewczyną symbolizować będzie wkroczenie w wiek męski i będzie darem w imię lepszego jutra. Jeśli wypełnisz swoją seksualną powinność wobec dziewczyny, to będziesz traktowany jak

prawdziwy księżę; nie doświadczysz już więcej trosk i zmartwień. Po jakimś czasie przybędą trzech doktorzy, trzech mężczyźni. Podejdą do drzwi sali, wycofają się, wykonają ponownie kilka kroków w przód, a potem znowu w tył, w końcu spojrzą przez dziurkę od klucza i wybuchną śmiechem. W końcu odwrócą się na pięcie i odejdą. Od jesieni 1901 r. pacjent z powodzeniem unikał kontaktów seksualnych, jednak po zapowiedzi jego popęd seksualny został na nowo pobudzony, ponieważ musiał schładzać go za pomocą intensywnych kąpiei. Na znak miłości i zgody pacjent zażyczył sobie od Anny Euler, praczki z Burghölzli, ziemskiego wcielenia Królowej Niebios, grzebienia do włosów. Ten grzebień pacjent miał zawsze przy sobie, a nocą przechowywał go między udami na wysokości genitaliów. Od lat nie onanizował się aż z taką namiętnością, by odczuwać nawet potrzebę wcierania nasienia w twarz i dłonie. Jeśli nie zostawał dopuszczony do współżycia ze swoją ukochaną panią, małżonką, przeklinał wszystkich ludzi i światy. A Bóg, Bóg Izraela miał go pomścić.

Poniższe fantazje stworzyły treść katatonicznego ataku:

„Ja sam”- jak relacjonował pacjent- „leżałem bez ruchu w łóżku jak w hipnotycznym stanie. Jednak w świetlicy doszło do zadziwiających zdarzeń, w których udział wzięło moje subiektywne Ego pod postacią muskularnego, wspaniałego mężczyzny o boskich cechach i umiejętnościach. Jako subiektywne Ego musiałem najpierw stanąć do walki z moim jedynym wrogiem R. (za wroga pacjent uważał strażników nocnych). Pan R. był lekarzem ze Stuttgartu, który dopuścił się aktów molestowania wielu kobiet, dziewcząt, mężczyzn i chłopców.”

Akty molestowania seksualnego pacjent opisał w następujący sposób: „to było straszne, do jakich stosunków seksualnych dochodziło u pana R. a mianowicie: niemowlęta rozcinał, rozczłonkował i używał do seksualnych eksperymentów; nacinał niemowlętom gruczoły sutkowe i przypiekał rozgrzany do czerwoności szczypcami; żarzącymi się gwoździami przekłuwał sutki i narządy płciowe; swoje genitalia wkładał w usta chłopcom i dziewczynkom, zmuszając tym samym do ich lizania. Umieszczał swoje prącie w waginach kobiet, dziewcząt

i niemowląt płci żeńskiej; następnie torturował je przykładając rozgrzane pióra do piersi, warg sromowych i wnętrza wzgórka łonowego, co wywoływało okropne podniecenie oraz intensywne zaczerwienienie wewnętrznych i zewnętrznych części warg sromowych. Na koniec wpychał im w usta do ssania swoje sutki, co wywoływało straszliwą rozkosz. Ten R. został przez sądy w Stuttgarcie potwornie ukarany, ale później zbiegł do Zurychu, a ponieważ był silny niczym byk, otrzymywał od rządu wysoki żołd - za każdą minutę 5 franków.

W obecności 150 osób, lekarzy, adwokatów, duchownych, książąt, królów i cesarzy; w obecności 550 dam, dziewcząt, młodzieńców i niemowląt, leżąc w łóżku, opisałem tak realistycznie wszystkie lubieżne czyny tego R., że wszyscy wokół zebrani zaczęli strasznie zawodzić i przeklinać. Wtedy R. rzucił się na moje łóżko, żeby poderżnąć mi brzytwą gardło. Złapałem rosnącą za moim uchem niewielką brodawkę, która w mgnieniu oka równomiernie rozrosła się i nadała mojemu ciału niewiarygodnej wręcz siły i hartu ducha. Moja zwinięta w kułak dłoń wymierzyła cios R. prosto w nasadę nosa - w miejsce gdzie dokładnie znajduje się punkt mądrości i ośrodek duchowo-cielesnej mocy. Mój cios go powalił i R. upadł dużym łukiem na podłogę. Dосkoczyłem do niego z impetem i oderwałem jego głowę od reszty ciała. Z niespotykaną łatwością, opuszkami palców uniosłem jego tułów. Chwilę później rozerwane członki złożyłem razem i R. ożył. Doznał jedynie poważnego urazu w tyle głowy, w tym samym miejscu, w którym miałem brodawkę. Jego chore miejsce uleczyła Królowa Niebios i pozostał mu jedynie mały punkcik, który stał się jego piętą achillesową. Wszyscy obecni byli bardzo zdumieni dokonaniem Paula S., nauczyciela. Ten R. nie był niczego świadomy i był mi nawet wdzięczny, gdy odszedłem”.

„W trakcie kolejnych nocy wiele się wydarzyło. Przybyły do mnie miliardy cierpiących na wszelkie możliwe choroby chłopców i dziewcząt ze wszystkich krajów i światów. Dziewczęta natychmiast podjęły się spółkowania z moimi genitaliami, które specjalnie w tym celu przytrzymał aparat. Chłopcy z kolei kęsałi mnie zębami w tył żołądki, co wywoływało

u mnie rosnące pożądanie, pożądanie śmierci. Oni wszyscy w jednej chwili całkowicie zdrowieli. Mężczyźni chcieli mnie lizać i ze mną współżyć. Zostałem związany i zmuszony do oddania pewnej ilości nasienia. Moje nasienie zostało przez mężczyzn wyssane i ponownie wydalone, co sprawiło mi straszliwy ból. Gdyby nie chcieli go wydalić, to ich sutki nabrzmiałyby i w wyniku spółkowania z kobietami, narodziłyby się wspaniałe dzieci; zdrowe, duże, wykształcone, wyposażone we wszystkie dobre cechy i zdolności. Chłopcy i dziewczynki musieli także ze sobą s...^{xvii} i walczyć jak dzikie zwierzęta. Niemowlęta walczyły z dorosłymi i zostały zwycięzcami; po walce musiały utrzymywać kontakty seksualne z dorosłymi.

Ponadto Królowa Niebios ukazała się w cudownej postaci; lecz nagle z jej narządów płciowych wyskoczył kozioł, który od razu chciał ją seksualnie wykorzystać. Ponownie więc, jako moje subiektywne Ego, opuściłem swoje ciało i prawą ręką zdzieliłem kozła w prącie, a lewą złapałem go za jądra, wtedy wydał z siebie potworny ryk i chwilę później zniknął. Wszyscy obecni ze względu na to, co się jej przytrafiło obdarzyli uwagę jedynie wróżkę; niektórzy chcieli ją nawet obmacać i odbyć stosunek; i znowu moje subiektywne Ego wydostało się, żeby z całych sił pięściami, zębami i nogami bronić wróżki. W efekcie, wszystkich obecnych zagoniłem w najdalszy kąt sali, niejednokrotnie okładając ich na oślep. Następnie odśpiewano na moją cześć pieśń: >Gdzie dusza odnajdzie swój dom, spokój< a najstarszy lekarz wygłosił mowę ku czci Paula S., nauczyciela, ludzkiego stwórcy, pogromcy ludu, kreatora i destruktora ziemi, rozpościerającego się na światy demiurga cząstek nasienia – minerałów – zwierząt, przedstawiającego samego Boga.”

Spośród wielu fantazji pacjenta odtwarzana jest ta, która udowadnia, jak wysublimowana próba kompensacji przeobraża ostatecznie pacjenta w seksualnego maniaka. Jego subiektywne Ego przestrasza go w genialnego muzyka, który swoją maestrią zwykłe skrzypce zamienia w prawdziwego Stradivariusa i zaczyna tak wspaniale i poruszająco grać, że trzeba z sali koncertowej wynosić omdlałe ze wzruszenia kobiety. Odziany jest w królewskie

szaty, przez które widać jednak jego nagie, wspaniale ubarwione ciało. Następnie ukazał się w powietrzu, unosząc ponad sobą raz z męskimi, żeńskim, nijakimi narządami³⁸ lub zupełnie bez, tak, jak na to akurat miał ochotę. Po chwili ponownie zaczął wspaniale grać, śpiewać i jodłować, co zgromadziło wokół niego ogromne masy ludzi. Początkowo mężczyzn, żeby z nim s..., bowiem właśnie posiadał żeńskie narządy. Później w tym samym celu otoczyły go kobiety, bo akurat dysponował męskimi genitaliami. Z takim samym zamiarem, nadciągnęły tabuny dziewcząt i chłopców. Mężczyzn potwornie pobił, kobiety omiótł jedynie karzącym spojrzeniem, a dzieciarnię przepędził pejczem. W końcu przybył duszpasterz X.³⁹ i ulitował się nad nim, szybko jednak ulotnił się w kierunku Burghözli, gdzie z wieży wydostawały się zygzakowate języki płomieni w diabelskich kolorach.

W tamtym okresie wiodącą fantazją była ta dotycząca walki z ojcem.

„Pomiędzy obecnymi znajdował się pacjent Y., który bardzo przypominał mi mojego ojca. Z przerażenia, na myśl o minionych czasach, upadł na podłogę. Dzięki wywołanej przeze mnie wróżce, z podbrzusza⁴⁰ pacjenta Y. wyłonił się mój ojciec. Stał nago na splocie słonecznym⁴¹ pacjenta Y. Zamiast głowy miał potwornie umięśniony łeb byka⁴² z trzema rogami⁴³: zwróconymi w prawo, w lewo oraz do tyłu z trującym szpiczastym zakończeniem. Jego włosy były czarne, ciemnoczerwone i szarofioletowe, emitujące potworny bordowo-

³⁸ Początkowo skłaniałem się, żeby fantazje o nijakich narządach płciowych przypisać gramatycznemu zapałowi nauczyciela, jednak pacjent, w jednej z fantazji, umiejscowił je „z tyłu między pośladkami”.

³⁹ Fantazja o zemście na duszpasterzu matki

⁴⁰ Według hinduskiego wyobrażenia Brahma narodził się z kwiatu lotosu, który zakorzeniony był w podbrzuszu Wisznu

⁴¹ Analogia do ganglion solare. Por. poniższe fantazje o boskim ciebie.

⁴² Wyobrażenie bogów ze zwierzęcym łbem i ludzkim tułowiem jest właściwe dla mitologii egipskiej. Brugsch. *Religionen und Mythologie der alten Ägypter* (Brugsch HK. *Religion und mythologie der alten Aegypter*. Leipzig: J.C. Hinrichs; 1885) (przyp. red.). Erman. *Ägypten. Über die Verehrung des Stiers als Symbole der zeugenden Kraft* Patrz: Dulaure, loc. cit. W kontekście byka jako symbolu kultu fallicznego proszę zwrócić uwagę na wykopaliska i odnaleziony w nich łeb byka z podwójnym fallusem oraz dłoni w obscenicznym geście. Dulaure, loc. cit. ryc. 44 i 132. (Dulaure, op. cit.) (przyp. red.)

⁴³ Por. akty czci rogów jako pars pro toto z egipskim wyobrażeniem rogatych bogów przedstawianych z tarczą słoneczną lub bez (Ozyrys, Apis). Podobnie z resztą jak w innych mitologiach na przykład: Zeus, Bachus, Tauricornis [łac. rogi byka], Pan.

czarnozielony ogień i rozszerzający się straszliwy żarzący ukrop, tak porażający, że wszyscy obecni zmuszeni byli wycofać się jak najbliżej ściany, niektóre omdlałe kobiety oraz umierających chłopców i dziewczęta trzeba było usuwać z sali. Ciało ojca pokryte było od stóp do głów kozią sierścią⁴⁴. Na genitalia składała się odrażająca moszna, w której znajdowały się trzy ciężkie jądra: żeński, męski i nijaki oraz prącie - czarne, ciemnoczerwone, fioletowe, wielkie i zgrubione, a z powodu ilości nagromadzonej krwi - prawie kuliste. Na dłoniach i stopach widoczne były rozszczepione racice i pazury. Z dolnej części tułowia⁴⁵ ulatniał się nie do zniesienia smród, natomiast górną część ciała otaczała mgiełka, przyjemnego, silnie przyciągającego erotycznego zapachu. Zamiast nosa miał ptasi dziób⁴⁶, z czterech stron potwornie powykrzywiany z jadowitym, ostrym zakończeniem. Językiem był żywy wąż⁴⁷ o

⁴⁴ Kozioł był czczony z podobną atencją, co byk. W wielu miastach egipskich odprawiano mu modły. Według świadectw Herodota i Plutarcha kobiety obnażały się przed świętym kozłem i posuwały swoją pobożność jeszcze dalej. Greckie i rzymskie bożki dzikiej przyrody: Pan, Faun, Sylwan, Satyr noszą znamiona kultu kozła. Według Plutarcha, w Dionizjach obok fallusa i składanego w ofierze pierwszego narodzonego w roku dziecięcia, brał udział także kozioł. Podczas Luperkaliów nieplodne Sabinki chłostano po plecach i podbrzuszu rzemieniami z kozłej skóry, zaś po uczcie młodzieńcy, by otrzymać płodność, okrywali się skórami ofiarnych kozłów i przebiegali ulicami miast. Kobiety ustawiały się wzdłuż traktów i okładały rzemieniami przebierańców tak długo, aż okrywające ich skóry nie zostały całkowicie pocięte. W tradycji żydowskiej każdego roku wyprowadzano przed chatę dwa kozły; jednego z nich składano w ofierze Panu, drugiego pędzono na pustynię, symbolicznie obarczając go wszystkimi winami i grzechami całego narodu. Z kolei Samarytanie czcili kozła Asima jako stwórcę świata. O roli kozła wspomina się także w opisach sabatu czarownic oraz wielu ludowych zwyczajów. Dalaure cytowany przez Lehmana w: *Aberglaube und Zauberei* (Lehmann AGL. *Aberglaube und Zauberei von den ältesten Zeiten an bis in die Gegenwart*. Stuttgart: F. Enke; 1898) (przyp. red.). Znaczenie tej patologicznej symboliki, patrz, Bertschinger, *illustr. Halluzinationen*. *Niniejszy Jahrb.*, B III, N. I, Fig. I. (Bertschinger H. *Illustrierte Halluzinationen. Jahrbuch für psychoanalytische und psychopathologische Forschungen* 1911; 3(1): 69-100) (przyp. red.)

⁴⁵ Wyobrażenie człowieka o zwierzęcym tułowiu od pasa w dół było ulubionym motywem antycznym (Sfinks, babilońskie cherubiny) oraz chrześcijańskim (diabeł; gotycka ornamentyka i malarstwo). Chodzi tu o przedstawienie przeciwieństwa duchowej i zwierzęcej natury w człowieku. Rab-Abin utrzymuje w Talmudzie (Szabat 119 b), że Mojżesz dlatego był człowiekiem Boga, ponieważ od połowy w dół miał ludzkie ciało, a od pasa w górę boskie. W tym sensie nasz pacjent za pomocą zapachu, rozróżnia od siebie obie części tułowia. Pacjentka Bertschingera (cytowane na s. 72) objaśnia swój obraz (fig. I) w następujący sposób: „Zwierzę jest szare, to kozioł, Satyr i określa usposobienie człowieka oraz z której części powstał”.

⁴⁶ Ptaki - jako zwierzęta pożądania; por. z wykropkowanym słowem „s...”

⁴⁷ Proszę zwrócić uwagę na pradawne znaczenie węża jako symbolu libido, por. Jung, *Wandlungen und Symbole der Libido*. (Jung, op.cit.) (przyp. red.) A więc na: 1. egipski symbol ożywionej tarczy słonecznej z dwiema kobrami egipskimi (patrz: Brugsch) (Brugsch, op.cit.) (przyp. red.); 2. rolę węża w obchodach świętów słońca (na przykład Dionizji), gdzie poskromione węże były eksponowane i obnoszone w koszu wraz z ozdobionym kwiatami fallusem, umieszczonym obok pierwszego narodzonego w roku niemowlęcia; 3. lingam umieszczony pomiędzy dwoma wężami w

dziwięciu głowach, każda zionąca ogniem. Oczy stanowiły dwie czarne kule o nienawistnym i mściwym spojrzeniu Megajry.⁴⁸

Paul Seemann z ogromną siłą i impetem runął na swojego ojca i uderzył z rozmachem prawą dłonią w nasadę nosa⁴⁹; następnie błyskawicznie lewą pięścią zadał cios w mosznę i genitalny ogon⁵⁰, na co ojciec z kozłą głową rozerwał się i musiał zostać przez sześciu⁵¹ silnych mężczyzn wyniesiony.

Alicja Negro, moja umiłowana małżonka została pewnego razu potwornie zhańbiona przez kozła⁵².”

Do tej fantazji pacjent dołącza jeszcze dwie inne, o wężach i skorpionie:

Nocą wykonywało się doświadczenia z najgroźniejszymi wężami i żmijami. Naganiało się kobrę w kierunku własnych warg sromowych; następnie pozwalało kilku jadowitym węzom kąsać swoje ciało: w usta, język i wargi; powieki i źrenice; później w nasadę i końcówkę nosa, w podbródek, uszy i znajdujący się w środku bębenek; w jądra, pośladki i odbyty; w żołądz i

trakcie hinduskich obchodów ku czci boskiego węża Śeszy. Wąż odgrywa również istotne znaczenie w zilustrowanych halucynacjach Bertschingera. Por. także zamieszczone poniżej fantazje Ewy i węża w akapicie o pradziejach oraz baśnie na przykład Oda und die Schlange. Bechsteinsche Märchensammlung (Bechstein L. Deutsches Märchenbuch, 2 Bände. Reprint. Hildesheim, Zürich, New York: Georg Olms Verlag; 2003) (przyp. red.)

⁴⁸ Megajra - w mitologii greckiej jedna z trzech Erynii, wywołująca zawiść i zazdrość. Göll. Illustrierte Mythologie. (Göll H. Illustrierte Mythologie. Göttersagen und Kultusformen der Hellenen, Romer, Aegypter, Inder, Perser und Germanen. Leipzig: Spamer; 1901) (przyp. red)

⁴⁹ Uderzenie w nasadę nosa jest identyczne jak w genitalia. Wyjaśnienie dotyczące przemieszczenia miejsca uderzenia z dołu wzwyż, znajduje się poniżej w pradziejach.

⁵⁰ Na to, jak często w mitach różnych kultur występuje odczłowieczenie bogów, wskazuje sporządzona przez Dulaure lista: Ozyrys [utożsamiany] z bogiem słońca [Re], został zamknięty w skrzyni po tym, jak brat Tyfon rozczłonkował jego ciało, a genitalia wyrzucił do Nilu. Attis - frygijski bóg słońca, został okaleczony przez samego siebie lub innych. Adonis - fenickie bóstwo słoneczne, został zraniony w genitalia przez odyńca. Bachus czy Dionizos chciał zejść do świata podziemnego, żeby odszukać matkę. Pewien młodzieniec zaproponował mu w wyprawie swoje towarzystwo, lecz zmarł, a jego pozbawiony płodności fallus odegrał w opowieści nieprzyzwoitą rolę. Saturn rozplątał genitalia swojego ojca Uranosa, boga niebios, a Jupiter zrobił to samo swojemu ojcu Saturnowi. Brahma i Wisznu, hinduscy bogowie znoszą takie samo upokorzenie ze względu na swoją okresową bezpłodność. Odyn - skandynawski bóg słońca [autor z całą pewnością miał na myśli jego syna Baldura, przyp. tłum.], podczas snu, ostrymi szablami odyńca został pozbawiony genitaliów; według innego podania, genitaliów pozbawił się własnymi rękami i odzyskał je w następstwie troskliwej opieki żony.

⁵¹ Cyfra 6 dla pacjenta oznacza seksualność, por. rozdział IV.

⁵² Patrz: ziemskie wcielenia Królowej Niebios.

ujście cewki moczowej; następnie w środek i zakończenia pachwin; w uda, kolana i łydki; pomiędzy paluchami i w ich opuszki; pod paznokciami oraz w zewnętrzną i wewnętrzną część dłoni. Przed śmiercią dzięki jadowi węża występowały napady rozkosznej furii, przenikające całe ciało, szczególnie w okolicach narządów płciowych⁵³.

Węże zawierają w sobie ogromnie zmysłowe i seksualne znaczenie dla osiągnięcia rozkoszy, wskazuje na to wyraźnie ich giętkość, nadzwyczajna siła mięśni w trakcie oplatania ofiary oraz wiele tysięcy posiadanych kutasów. U kobiecych osobników znajduje się natomiast wiele tysięcy macic i wzgórków łonowych. W trakcie kopulacji kutasy wdzierają się w macice; narządy płciowe przeraźliwie szybko mnożą się, osiągając niewyobrażalną liczbę, trudną do wyobrażenia nawet przez lekarzy. Wąż oznacza przejście z życia na ziemi do egzystencji duchowej w zaświatach; po drugiej stronie wąż przeistacza się w ducha człowieka (mężczyzny, kobiety, zwierzęcia, rośliny, rodzaju powietrza lub rzeczy). Nawet sam diabeł może narodzić się z węża, nawet przeraźliwie okropna i wstrętna istota diabelska, która jest tylko stawem kolanowym i rzepką, jest niczym więcej, niż seksualnym przedmiotem⁵⁴. Naprawdę istnieją całe światy, które funkcjonują tylko według ruchów mechanicznych stawu kolanowego. Te światy prowadzą albo do piekieł usytuowanych w górze, gdzie żyją stosunkowo dobre diabły, albo do światów nisko położonych, okrytych pyłem i szlamem, zamieszkałych przez potwornie zniekształcone istoty, gdzie panuje chaos i nic innego jak tylko kopulowanie w okropnych bólach. Gdzie sama rozkosz ginie i przestaje istnieć. W lepszych egzystencjach natomiast, rozkosz i wszystkie możliwe przyjemności istnieją, ciągle się pomnażają, udoskonalają i pozostają w lepszej harmonii. Taka przemiana dokona się z pomocą moją i Królowej Niebios.”

⁵³ W przypadku tej fantazji mamy do czynienia z falliczną intoksykacją. Wąż stanowi w niej falliczny symbol zniszczenia.

⁵⁴ „Wzajemne pocieranie się kości w stawie kolanowym wywołuje mianowicie okropną rozkosz.”

„Straszliwy skorpion leżał również w ustach⁵⁵ mojego subiektywnego Ego. Skorpion miał postać raka z 32 strasznymi kolcami, wyrastającymi z zewnętrznej krawędzi oczu oraz z jednym prostym kolcem wystającym z pomiędzy nich. Jego odnóża także były pokryte zupełnie powykrzywianymi kolcami. Jego ogon przypominał ogon Salamandry, nie można go było jednak oderwać. Podbrzusze miało lubieżny wygląd, a miejsca podniety były opatrzone znakiem drzewa życia, dokładnie w taki sposób, jak życzyłem tego sobie kiedyś na piersi.⁵⁶ W tym miejscu ciało było intensywnie czerwone, czarnoszare i z żółtymi pręgami. Skorpion, tak jak człowiek, miał trzy narządy seksualne⁵⁷. Posiadał otwór gębowy jak u ropuchy, a w nim wielki kłapiący jęzor wydzielający odpychający odór. Jego cały odwłok był strasznie lubieżny. Z otworu gębowego, podbrzusza skorpiona, gruczołu usytuowanego na ogonie, sączył się jad. Jako skorpion egzystuje w środowisku wodnym na ziemi, natomiast w powietrzu istnieje jako wampir i potrafi przeistoczyć się w człowieka (mężczyznę, kobietę lub dziecko), i chociaż jest straszliwym diabłem, to ma twarz o lubieżnych ustach i wspaniałe ciało o strasznie podniecających organach płciowych. Jest Etiopczykiem, pełnokrwistym Murzynem. Ten skorpion boleśnie użądlił mnie swoimi przednimi kolcami jadowymi w usta, podniebienie, język i pod językiem. Gdy się ocknąłem, moje ciało przenikała fala gorąca, jak przy poceniu się.”

⁵⁵ Skorpion odgrywał również pewną rolę w symbolice średniowiecznej, jak między innymi wskazuje na to taka to legenda: przed świątynią w syryjskim mieście Hieropolis [obecnie Manbidż] wznosiły się rzekomo dwa olbrzymie kamienne fallusy, każdy na 55 m wysoki, na których znajdowały się następujące inskrypcje: „Bachus wznosił je Junonie - swojej macosze”. Każdego roku tylko jeden mężczyzna może wspiąć się na szczyt jednego z nich, przyjąć ofiarę dla Boga, skierować do niego modlitwę i czuwając spędzić tam siedem dni i nocy. Gdyby zdarzyło mu się na chwilę przysnąć, wtedy dotkliwie użądli go skorpion (cytowane u Dalaure). W tej legendzie skorpion jest symbolem kary za zawodność ludzkiej wytrzymałości i siły. W babilońskim eposie o Gilgameszu ludzie skorpiony strzegą wrót góry Maszu [o dwóch bliźniaczych szczytach], przez które słońce wschodzi i zachodzi. Jensen, *Das Gilgameschepos in der Weltliteratur*. (Jensen P. *Das Gilgamesch-Epos in der Weltliteratur*. Strassburg: Trübner; 1906) (przyp. red.) Z kolei w Ilustrowanych halucynacjach Bertschengera „wielki czerwony rak“ walczy z wężem, który leży zwinięty na sercu pacjentki.

⁵⁶ Por. poniższe fantazje z akapitu o pradziejach i boskim ciełe.

⁵⁷ Męski, żeński i nijaki.

To niesamowite, jak postać ojca naszego pacjenta wyraźnie wpisuje się w mitologiczne atrybuty. Byk, koziół i wąż są mianowicie symbolami osadzonymi w mitologii słońca, przywracania do życia, odmładzającej i nadającej płodność siły natury. Mityczni przodkowie zwierząt - totemy - w wyniku postępującego rozwoju kultury zostali wyprojektowani na nieboskłon. Leżące u podstaw wyobrażenia pozostały jednak na obu poziomach rozwoju takie same: wyobrażenie siły sprawczej słońca było identyczne z wyobrażeniem siły sprawczej człowieka. Czczenie męskich genitaliów w fallicznym kulcie miało dokładnie takie samo znaczenie, jak modły skierowane do słońca. W symbolicznym oddawaniu czci męskości prócz genitaliów dużą rolę odgrywały również inne zwierzęce części ciała, jak na przykład; rogi czy stopy. W procesie antropomorfizacji bogów te właśnie zwierzęce oznaki pozostały w ludzkim ciele charakterystycznymi rudymentami dokonanych stopni rozwoju.

Z tego punktu widzenia skorpion również znajduje się w bliskim związku ze słońcem. W latach pomiędzy 200 a 700 r. przed naszą erą, w okresie jesienno-ekwinokcjum słońce wkroczyło w znak Skorpiona: według starodawnych przekazów skorpion wpadł do świata podziemnego i uśmiercił jego zapładniającą moc. Nie należy także zapominać, że z kolei w okresie wiosenno-ekwinokcjum słońce przeszło w znak Byka.

Przyjrzyjmy się teraz baczniej ofiarom, jakie składano Mitrze, słonecznemu bóstwu z Azji Przedniej. Ze sztuki figuralnej wiemy, że przedstawiany był jako młodzieniec przytrzymujący jedną dłoń nozdrza powalonego na ziemię kozła, a drugą zadawał mu śmiertelny cios sztyletem w bok... pies⁵⁸ obok zlizywał wypływającą z rany krew; wąż znajdował się pomiędzy przednimi nogami zwierzęcia, a skorpion żądlił ofiarę w genitalia⁵⁹. Według legendy, z ciała umierającego zwierzęcia powstaje płodny rozwój (wegetacja⁶⁰). W

⁵⁸ Pies pojawi się poniżej (rozdział V) we śnie pacjenta (oraz w odniesieniu do „wołu”).

⁵⁹ „Uśmierca zapładniającą moc” kozła.

⁶⁰ „Tak więc uśmiercający kozła heros, dzięki ofierze, na którą sam się zdecydował, stał się stwórcą wszystkich przynoszących zbawienie istot, a ze śmierci, którą zadał, narodziło się nowe, urodzajne i płodne życie.” Cumont, *Die Mysterien des Mithras* (Cumont F, *Die Mysterien des Mithra: Ein Beitrag zur Religionsgeschichte der römischen Keiserzeit*. Leipzig: Teubner; 1903) (przyp. red.).

obrazie walki z ojcem, opartym na indywidualnej fantazji pacjenta, nietrudno dostrzec wyraźne podobieństwo do symboliki zawartej w uśmiercaniu kozła przez Mitrę.

Omawiana tu fantazja dotyczy boskiego pochodzenia i pradziejów: [Paul S.] został trzykrotnie ukrzyżowany⁶¹. Raz przez Żydów, potem przez plemię okrutnych kurew, bowiem głosił całkowitą wstrzemięźliwość seksualną i nieskalane prowadzenie się. W trakcie drugiego ukrzyżowania leżał na plecach w formie krzyża, stopy jedna na drugiej, tak, że lewa przykrywała podbicie prawej. Następnie jakaś niewidzialna dłoń długim gwoździem przebiła obie stopy naraz, a potem bardzo powoli go wyciągała. To potworne zdarzenie trwało trzy godziny. Później w środek lewej dłoni wbijano mu powoli kolejny gwóźdź i tak samo wolno wyciągano, podobnie zrobiono z prawą dłonią. Od wróżki pacjent otrzymał pewną wskazówkę, bardzo ważną, a mianowicie, żeby się w ogóle nie ruszał - „nie wycieraj nosa!”⁶² - dlatego też leżał tak długo, mimo odczuwanego silnego bólu w pięcie oraz pośladkach, którego już nie mógł znieść. W celu wytrzymania bólu wyobrażał sobie szczęście, którego życzył wszystkim ludziom; szczęście ludzkości bez trosk, zmartwień i złych myśli o życiu. Po każdym z etapów jego ukrzyżowania, na koniec, popuszczał mocz.

Fragmenty rzeczywistej wczesnej historii pacjenta sumują się i dopełniają w trzech ujęciach jego fantazji. Odtworzę teraz pierwsze - stanowiące podłoże i tło, w którym zapowiedź i początki kazirodztwa zarysowują się najwyraźniej: [Paul S.] jest Prabogiem, Praojcem, jest początkiem. Za sprawą oddechu dobywającego się z ust, Prabóg stworzył swoje dwie

⁶¹ W początkowej fazie następnego ataku katatonii, w fantazjach pacjenta oprócz motywu ukrzyżowania pojawił się także motyw powieszenia, co uzewnętrzniło się cieleśnie w halucynacjach.

⁶² Por. tę fantazję z fantazją o pradziejach.

siostry⁶³: Mathilde⁶⁴ i Hulde⁶⁵. Mathilde jest diabłem z czarnej kuli^{xviii}, duchem kurew. On musiał zawsze sam stać i pilnować.⁶⁶ Mathilde odurzyła⁶⁷ go wonią ciemiernika⁶⁸, która w mgnieniu oka powala i potrafi uśmiercić najsilniejszych mężczyzn i zwierzęta. Ciemiernik wyrastał na niebie z fundamentu złożonego z bloków kamiennych oraz złota i sterczał w górę, aż po wszelką nieskończoność⁶⁹. Mathilde odłamała szypułkę, niepostrzeżenie zbliżyła się i stanęła tuż za nim, nagle podstawiła mu odurzającą roślinę pod nos⁷⁰, a następnie uderzyła⁷¹

⁶³ Tchnienie występuje tu jako zasada nadająca światu formę. Ścisły związek pomiędzy tchnieniem - duchem - duszą jest pradawnym animistycznym wyobrażeniem. Hebrajski *ne f e s z* znaczy tchnienie - dusza - myśl - stworzenie. Podobnie z resztą jak w hebrajskich słowach *ra u c h i n e s z a m*, arabskich *n e f a i r u h*, w sanskrycie *a t m a n i p r a n a*, greckich słowach *p s y c h e i p n e u m a*, łacińskich *a n i m a, a n i m u s i s p i r i t u s* i wreszcie słowiańskich *d u c h i d u s z a*. Taylor, *Anfänge der Kultur* (Taylor op. cit.) (przyp. red). Podobnych analogii można doszukać się w zapładniających podmuchach wiatru w mitologii. Por. Jung, *Wandlungen und Symbole der Libido*, cytaty ze stron: 165-166, 211-212 (Jung, op. cit.) (przyp. red.). Według staroegipskiego podania sprzed ponad 5000 lat, matka Amenhotepa III została zapłodniona za sprawą boskiego podmuchu ognia. Malvert, *Science et Religion* cytat pochodzi z: Rank, *Der Mythos von der Geburt des Helden*. Por. również motyw biblijny o stworzeniu Adama. Wünsche, *Schöpfung und Sündenfall des ersten Menschenpaares*. (Malvert. *Science et religion*. 2nd ed. Paris: Société d'Éditions Scientifiques; 1895; Rank O. *Der Mythos von der Geburt des Helden*. Versuch einer psychologischen Mythendeutung. Wien, Leipzig: Deuticke; 1909; Wünsche A. *Schöpfung und Sündenfall des ersten Menschenpaares im jüdischen und moslemischen Sagenkreise mit Rücksicht auf die Ueberlieferungen in der Keilschrift-Literatur*. Leipzig: Pfeiffer; 1906) (przyp. red.)

⁶⁴ Mathilde jest imieniem siostry pacjenta

⁶⁵ Według innej wersji Hulda narodziła się z moczu ojca i po spożyciu jego kału, odziedziczyła niewielką część cech po ojcu.

⁶⁶ Por. wcześniej wzmiankowaną legendę o świątyni w Hieropolis.

⁶⁷ Walka Boga z szatanem przedstawiona jest w mitologii w rozmaitych odsłonach: Marduk - Tiamat, Ozyrys - Set, Indra - Wrytra, Herakles - Hydra, Perseusz - Gorgona, Zeus - Prometeusz, Adonis - odyniec, Armuzd - Aryman, Kriszna - Jama. Proszę również zwrócić baczną uwagę na główny motyw walk herosów - grabież nasienia (lub kradzież ognia).

⁶⁸ Ciemiernik biały (*Helloborus niger*) znany jest jako środek wywołujący poronienie. Aigremont, *Volkserotik und Pflanzenwelt* (Aigremont. *Volkserotik und Pflanzenwelt* 1/2. Reprint. Berlin: VWB Vlg. F. Wissenschaft; 1997) (przyp. red.).

⁶⁹ Wyobrażenie drzewa życia znane jest w różnych mitologiach: proszę zwrócić uwagę na: asyryjskie i babilońskie cudowne drzewo [neem]; występującą w irańskiej mitologii roślinę haoma; hinduskie drzewo Bohdi [figowiec pagodowy, pipal]; na drzewo życia; drzewo poznania dobra i zła w raju; drzewo świerkowe Attisa; drzewko figowe Mitry; a także na „Drzewo Straszne” [inaczej drzewo Odyna, axis mundi] czyli Yggdrasil pochodzące z mitologii nordyckiej. Por. Wünsche, *Die Sagen von Lebensbaum und Lebenswasser* (Wünsche A. *Die Sagen vom Lebensbaum und Lebenswasser : altorientalische Mythen*. Leipzig: Pfeiffer; 1905) (przyp. red.). Idea drzewa życia jest ściśle powiązana z wyobrażeniem pochodzenia ognia czy Somy, a także pierwotnego grzechu w Starym Testamencie.

⁷⁰ Nos rozumiany jest jako symbol biseksualny, patrz Bleuler, cytat ze s. 345. (Bleuler, op. cit.) (przyp. red.)

⁷¹ W irańskiej mitologii Rostam, strzałą zrobioną z pędu cudownego drzewa, ustrzelił nieśmiertelnego bożka, a różgą z jemioly uśmiercił Baldura, zwabionego podstępnie przez Lokiego. Ten motyw często łączy się z motywem jedyne go na ciele bogów śmiertelnego miejsca (Achilles, Adonis,

nią w genitalia. Jego pępek⁷² został przez to rozplątany i w konsekwencji powstały trzy płci - mężczyźni, kobiety i rzeczy - które stworzyły ziemię i natychmiast przyjęły trwałą postać.⁷³ Ze względu na odurzające działanie ciemiernika, Prabóg zaczął kichać, co wywołało gromy⁷⁴. Rozbryzgujące się z jego nosa krople, opadając z impetem w dół wydrążyły przejście do mrocznego podziemnego świata. Odczuwały ogromny niesmak, że musiały opadać też na nią, na kurwę. Mathilde spowodowała, że zaczął się natychmiast onanizować, całkowicie wetknął swoje genitalia w jej sutki - były to potwornie głębokie otwory, czarne i czerwone, otoczone poprzecznymi pręgami, które to przeistoczyły się w ciemnoczerwone i szarożółte płomienie, a nadto w potwornie intensywny gorący żar straszliwego pożądliwego zadowolenia i gorączkowej rozkoszy, która stawała się coraz bardziej przeraźliwa. Z ust Mathilde wydobył

Ozyrys, Baldur). Z drugiej strony, razy zadawane witkami jako obrzęd odpędzania impotencji i niepłodności, rozpowszechnił się w wielu kulturach. Jako przykład niech posłuży nam następujące zalecenie południowych Słowian: „jeśli małżonek jest niepłodny, to jego małżonka powinna penis i jądra smagać ukwieconymi witkami klonowymi - >Ach, ty klonie zielonym kwieciem dorodny, obsyp nim męża konar, niech będzie płodny<” Krauß, *Beiwerke zum Studium der Anthropophyteia*, rozdział XX (Krauss FS, ed. *Beiwerke zum Studium der Anthropophyteia*. Leipzig: Deutsche Verlagaktiengesellschaft, Ethnologischer Verlag; 1914) (przyp. red.) Jako kolejny przykład należy wymienić bardzo powszechny szczególnie w Niemczech obrzęd, w którym miesiączkujące kobiety smagają swoje narządy gałązkami (razy życiodajną różgą), co żywo przypomina antyczne obrzędy. Poza różnym nazewnictwem takich obrządków, jeden z nich opatrzony nazwą „kindeln” (pączkowanie) jest wyjątkowo charakterystyczny. Analogicznym obrządkiem, ale w stosunku do zwierząt, jest biczowanie życiodajną różgą z jarzębinowych witek krowich zadów, kręgosłupa i wymion, więc miejsc uznawanych za płciowe i płodne. Dopiero w późniejszych czasach smagano kobiety także po innych częściach ciała: udach, łydkach, plecach, stopach, dłoniach i palcach. Tamże, rozdział XXI. Warto dostrzec takie same motywy zawarte w baśniach, na przykład w baśni o gałązce orzechowego drzewa (*Märchen von dem Nußzweiglein*). Bechstein *Märchensammlung*, (Bechstein, op. cit.) (przyp. red.) cytowane za Riklinem. Więcej na temat rozwoju i przemiany motywu życiodajnej różgi w magiczną różdżkę (tyrs Dionizosa, laskę Mojżesza) por. Abraham, *Traum und Mythos* s.65 (Abraham K. *Traum und Mythos. Eine Studie zur Völkerpsychologie*. Leipzig, Wien: Deuticke; 1909) (przyp. red.).

⁷² Pępek dla pacjenta stanowi centralną część ciała, w której umiejscowiony jest seksualny mózg, rozumiany przez niego jako „system słoneczny w pomniejszonej skali”. Poszczególne postaci z fantazji (Królowa Niebios, mężczyzna odziany na czarno) powstają u pacjenta w pępku. Proszę zwrócić szczególną uwagę na pradawne wyobrażenia pępka świata. O Kremlu do dzisiaj mówi się, że jest swego rodzaju pępkiem Moskwy. W nauce o Brahmanie pępek łączy blaskiem złota. Według Persów w królewskich pępkach żarzy się ogień. Narodziny przez pępek często występują jako przejaw dziecięcych teorii seksualnych.

⁷³ Zgodnie z hinduskimi wyobrazeniami pracźlowiek Purusza został rozczłonkowany, a świat został stworzony z jednej jego części.

⁷⁴ Uwagę zwraca pradawna animistyczna tendencja do ożywiania zjawisk przyrody.

się ryk odrażającego niezadowolenia, co było karą za kradzież nasienia, gromem i przyczyną jej śmierci.⁷⁵

Drugie ujęcie tej samej fantazji:

Przed wieloma tysiącami lat on już żył. Swego czasu był Królem Mgieł⁷⁶ Nabuchodonozorem, „błogosławionym”.⁷⁷ Król Mgieł miał dwie córki, boginie o precudnej piękności i znamienitym charakterze; starsza zwana Mathilde - potężna bojowniczką; młodsza Hulda^{xix} - ujmująca, łagodna, umiłowana siostra. Król Mgieł nosił na swych barkach ważne i trudne zadanie do wykonania: musiał mianowicie zawsze czuwać i pilnować, ponieważ sprawował władzę nad wszystkimi światami. Gdyby zdarzyło mu się zasnąć, to wtedy musiałby swoją władzę oddać diabłu, panu ciemności. Diabeł sam w sobie nie egzystuje, staje się trwałym ciałem z grubej i czarnej kuli ziemskiej, która rozwija się dzięki potwornemu kurewstwu ludzi, zwierząt i roślin. Gdyby Król Mgieł na mgnienie oka zapadł w sen i byłby niewystarczająco czujny, wtedy można by go „zaskoczyć”, dając tym samym powód do powstania diabła. Jednak pewnego razu Król Mgieł ze zmęczenia położył się i przez Mathilde, zabawiającą się jego genitaliami, zmuszony został do spółkowania, w trakcie którego położyła się na ciele Paula Seemanna. Ta właśnie Mathilde^{xx} przed miliardem lat wykorzystywała swoje ciało do bycia kurwą, ani razu nie przerywając zajęcia, przez co sama stała się piękna i potężna. Jednak wszystkie swoje cechy i potęgę rozszarpała na sobie, aż po „małą puszkę”. To znamię - „puszka”, które miał za uchem, było dla niej niewidoczne i pewnej nocy stało się pułapką diabła, kurwy lub samej Mathilde. On sam bardzo osłabł z powodu nieustannego wydalania nasienia.

⁷⁵ Motyw Lota w Starym Testamencie.

⁷⁶ Niszczycielska moc śmiertelnie trującego (jadowitego) oddechu, powiew pomoru jest szczególnie częstym atrybutem węża lub smoka, z którym młody bóg lub heros stają do walki. Por. walkę Kriszny z tysiącgłowym wężem Kaliją; Herkulesa z Hydrą; Apolla z pytonem. W niniejszej analizie por. także walkę ojca z diabłem Mathilde (w następnej fantazji Mathilde przeistacza się z diabła w węża).

⁷⁷ Nebel [mgła] = Nibel - ungen = nie belangen [zawsze czujni].

Identyfikacja pacjenta z własnym ojcem w obu wariantach fantazji jest oczywista, a jej autoerotyczne ujęcie ostatecznie ją przypieczętowało:

Jako praojciec zawsze był w stanie czuwania. Ale pewnego razu z powodu swojej niepozornej postaci, a właściwie nieurodzivej twarzy i ogromnej nieśmiałości, dopadło go zwątpienie⁷⁸ i wówczas musiał się rozeźmiać; z drugiej strony jednak posiadał wówczas ogromną władzę, mądrość i siłę, żeby władać światami, żeby móc powoływać do życia istoty podług własnej woli, bez ingerencji i pomocy innych. Po pierwszym ataku śmiechu bardzo się wystraszył, ale nie miał pojęcia dlaczego. Żeby nie dojść do przyczyny wywołania śmiechu, ze złości i zgryzoty odłamał gałązkę ciemiernika i zaczął nim biczować lewą i prawą łydkę, potem oba pośladki, plecy, twarz, pierś. Z bólu popłynęły łzy, które spadając drażyły przejście do straszliwego czarnego podziemnego świata. Łzy stawały się krwią⁷⁹, dlatego krew jest taka ważna; z tego też powodu czarownicy, aby móc wykonywać swoje sztuczki, muszą złożyć diabłu podpis własną krwią. Krew⁸⁰ mieszała się z grubą warstwą gęstej ciemności⁸¹ i natychmiast przeistaczała w rzeczywistego i straszliwego diabła, w kurwę świata, w Mathilde.⁸² Ten diabeł stworzył później świat pełen potwornych istot, tak strasznie oddanych seksualnym

⁷⁸ Z punktu widzenia mazdaistycznej sekty Gajomaratan [pers. umarłe życie] ze zwątpienia boga Jazaty narodził się Aryman [w mazdaizmie bóg ciemności, demonów, zła, kłamstwa i podziemnego świata].

⁷⁹ Według perskiej mitologii prabuhaj Abudad czy też człowiek - byk Gajomarat w akcie stworzenia swoją krwią skrapiali Mitrę, by przywrócić mu życie.

⁸⁰ Przy trzech przedstawionych tu ujęciach pradžiejów można postawić znak równości: Łzy - wydzielina z nosa - krew - mocz - nasienie. Por. Steckel, Die Sprache des Traumes (Stekel W. Die Sprache des Traumes. Eine Darstellung der Symbolik und Deutung des Traumes in ihren Beziehungen zur kranken und gesunden Seele für Ärzte und Psychologen. Wiesbaden: Bergmann; 1911) (przyp. red.)

⁸¹ Wyobrażenie, że świat dawniej był ciemnością i wodą można znaleźć w większości mitów o stworzeniu. Z przekazu Aleksandra Polihistora o Berozusie, żyjącym ok. 300 r. przed Chrystusem, babilońskim kapłanie boga Bela, dowiadujemy się, że: „W praczasach gdy wszechświat był ciemnością i wodą, z którego wyłoniła się cudowna istota o osobliwym kształcie, nad wszystkim panowała bogini pramorza Tiamat - (macierzysta otchłan, macierzyste podziemie). W owym czasie doszło do starcia bogini z Mardukiem, który to rozplątał jej ciało na dwie części. Z górnej połowy stworzył niebo [„wody górne”], z dolnej ziemię [„wody dolne”]. Gdy tylko Marduk ujrzał niezamieszkaną ziemię pozbawioną owoców, rozkazał jednemu z bogów, by ten obciął mu głowę i wypływającą z niej krew zmieszał z ziemią, stwarzając w ten sposób ludzi i zwierzęta.” Gunkel, Schöpfung und Chaos in Urzeit und Endzeit (Gunkel H, Zimmermann H. Schöpfung und Chaos in Urzeit und Endzeit. Göttingen: Vandenhoeck und Ruprecht; 1895) (przyp. red.).

⁸² Według innej wersji Mathilde wyłania się z czarnego jeziora.

popędem, że stawali się coraz mniejsi i odrażający. Byli prawdziwymi diabłami, a jednak wyglądali pięknie. To dzięki niemu i jego wpływowi, diabły mieniły się Praojcem o stosunkowo dobrym charakterze. Był bowiem nadzwyczaj dobry i łagodny, czuły i serdeczny, pokorny, skromny i bynajmniej nie dumny. Pełen miłości o charakterze ojcowsko-matczyno-dziecięcym oraz synowsko-siostrzano-narzeczeńskim. Był prawdziwym bogiem szczęścia i miłości bez jakiegokolwiek cienia grzechu, złych cech i zamiarów. Był jednak zawsze smutny, bowiem samotnie musiał przyglądać się temu, jak ludzie z dnia na dzień stają się coraz bardziej źli.

Kolejne losy Praboga pacjent przedstawił w następujący sposób:

Mathilde była w ciąży. Urodziła bliźnięta Adama i Ewę i umieściła je w raju. Następnie przeistoczyła się w węża, który ukąsił Ewę w narządy płciowe. Wąż wetknął jej język w pochwę, a ogon w usta,⁸³ dzięki czemu jej okropne wargi, język, podniebienie, zęby, a także nos, uszy i włosy stały się pełne pożądania. Na skutek tego wyrosły jej brodawki sutkowe, które wzniecają u kobiety obrzydliwie rozkoszny popęd, co skutkuje z kolei olbrzymim seksualnym pożądaniem. Wtedy nawet kobiece ekskrementy są potwornie erotyczne, podobnie jak mocz czy uda, łydki, piszczele, pięty, podbicie stóp i w końcu paluchy zakończone lubieżnymi paznokciami; następnie ramiona, przedramiona, dłonie, palce, opuszki; włosy, w tym przede wszystkim łonowe... (W tym miejscu Królowa Niebios przerywa opis słowami: „banialuki!, mówisz dziwne rzeczy.”⁸⁴)

⁸³ Wyobrażenie grzechu pierworodnego z perspektywy symboliki stosunku płciowego. Wąż odgrywa tu zapładniającą rolę.

⁸⁴ W oryg. „Chaibe Züg, du saischt Sache”. Podczas analizy komentarze w podobnym tonie często padały z ust Królowej Niebios. Na przykład w trakcie omawiania drzewa genealogicznego (patrz s.106.) (przyp. red.) zwróciła się do pacjenta w następujących słowach: „jesteś głupkiem”. Ponadto warto nadmienić, że Królowa Niebios zawsze posługuje się szwajcarskim dialektem, a wygłaszając swoje uwagi przyjmuje pozę ironizującej i korygującej błędy słuchaczki. Dokładnie tę samą rolę odgrywa telefon u pacjentki (B. S.) Junga, gdzie mamy do czynienia ze spersonifikowaną autoironią, z rozszczepionymi normalnymi pozostałościami kompleksu ego. (Jung, Über die Psychologie der Dementia praecox.) (Jung, op. cit.) (przyp. red.).

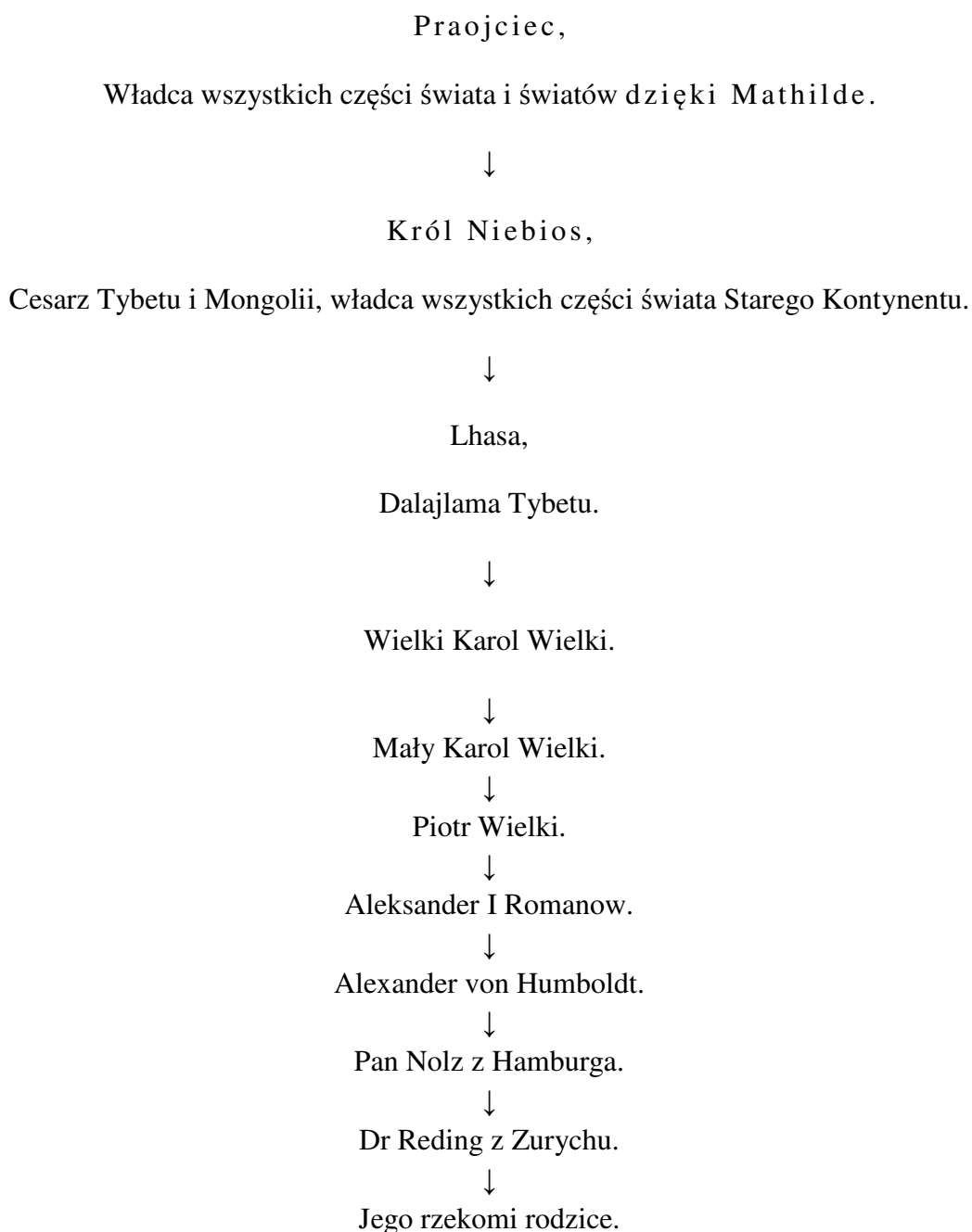
Tak właśnie przez wiele miliardów tysięcy lat z Praboga nieustannie wypływało nasienie, aż w końcu skurczył się do rozmiarów małego punktu, lecz nie zniknął zupełnie, ponieważ posiadał w sobie 550 narządów płciowych; wszystkie jednak zaczęły stopniowo znikać, aż zostały mu tylko trzy. Cały wszechświat został spustoszony przez światy, które już wcześniej istniały. Ciągłe pojawiały się kolejne: dobre i piękne; ale z powodu ich wzajemnego spółkowania, ulegały zagładzie, aż narodził się istniejący dzisiaj świat: jego potomkowie powstałi z zagrabionego nasienia i wymarli stosunkowo szybko. Mathilde zniknęła w ziemi, dzięki czemu ta (zroszona kurestwem) zapachniała. Z innego punktu widzenia to Hulda, po tym jak Mathilde zawładnęła darami ojca, umazała jej ciało swoim kałem i moczem, szczególnie oczy, usta, piersi i narządy płciowe oraz wyzwała Mathilde strasznymi przekleństwami, już nigdy więcej nie mogłaby zdobyć takiej pozycji u Boga, ojca. Następnie Hulda została przez Mathilde do tego stopnia straszliwie wykorzystana, że musiała z powrotem wycofać się do puszczy, początkowo przebywała niewidoczna długi czas na szyi ojca, by później ukryć się głęboko w śledzionie. Hulda jest bowiem Królową Niebios. Z powodu Mathilde, po straszliwej utracie sił, praojciec jako niewielka pozostałość po 50 cetnarach^{xxi} wagi, został znaleziony w szczelinie, przykuty łańcuchem⁸⁵ do skały. Wtedy nadszedł czarny karzeł i chciał wydostać go w celu skurwienia go. Tybetański przywódca Dalajlama, który wycofał się do swojej celi i przez miliony lat w stanie hipnotycznym⁸⁶, bez jedzenia i picia czekał na Króla Niebios Paula Seemanna, o którym wyczytał z gwiazd, że ów Paul Seemann jako Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch całego świata, prawdziwy Bóg, powróci do swych korzeni w ten sam sposób jak on, po wielu tysiącach lat. W trakcie snu duchowego przywódcy, czarny karzeł odkrył całą genealogię

⁸⁵ Całkiem pokaźna liczba bogów narodziła się w skałach (Zeus, Apollo, Ozyrys, Tammuz, Adonis, Mitra, Agni, Manu) Prometeusz za kradzież ognia został ukarany przykuciem do skały. Loki, według mitologii germańskiej, przykuty został do porowatej ostrej skały. Ponad jego głową znajdował się wąż, którego jad skapywał mu na twarz, a wtedy ten trząsł się z bólu, wywołując trzęsienia ziemi.

⁸⁶ Naga Kalija wężokształtne bóstwo, przedstawiane z ludzką głową, przespało moment przejścia Buddy z jednej egzystencji w kolejną.

praojca i zabrał ją ze sobą. Chciał sobie przywłaszczyć również i jego osobę, jednak duchowny temu przeszkodził, bowiem stał się czujny, gdy niespodziewanie obudziło się jego własne subiektywnego Ego. Następnie Dalajlama ustanowił Paula Seemanna cesarzem obecnego świata i wszystkich pozostałych. Czarny karzeł był synem Mathilde, która spłodziła go współzysząc z Bogiem o imieniu Paul.

Genealogia Praojca wygląda następująco:



Jego rzekomi rodzice porwali go doktorowi Redingowi, gdzie przebywał w celach wypoczynkowych. Przez miliony tysięcy to podnosił się, to na powrót upadał⁸⁷. Pewnego razu na przykład, gdy był królem Gallów, zwanym Kogutem⁸⁸ lub Attylą, zdobywcą świata, to Kondor - największy ptak, który w ogóle może egzystować, zdziesiątkował jaja - współtowarzyszy Koguta. One zostały w Tybecie zwabione do wąwozu i tam doszczętnie powybijane oraz okaleczone. Kondor był czarnym karłem, synem Mathilde, który z wybawcy zrobił kalekę.

Na zakończenie pradziejów pojawia się jeszcze jedna fantazja, w której to wyczerpująco opisana zostaje postać Praboga. Prabóg mógł szczycić się pięknym i silnym ciałem. Jego twarz wyrażała dokładnie to, co dzisiaj, była tylko młodsza i piękniejsza. Jego włosy były jedwabiście miękkie. Oczy w kolorze nieba dopełniały całkowicie białe, poprzecinane czerwonymi żyłkami źrenice oraz jasnoczerwone tęczęwki z białymi i niebieskimi inskrypcjami wykonanymi w niemieckim odręcznym piśmie gotyckim: „Paul S., nauczyciel z Z. jest wybawcą wszystkich ludzi i światów. Jego usta mają szczególnie słodki smak, jakiego nie znajdziecie w żadnym ze światów. Pod nosem i na jego kutasie znajduje się uwypuklenie, z którego rozchodzą się najpiękniejsze zapachy. W szyi znajduje się śledziona, organ nasienia, który począwszy od głowy rozciąga się wzdłuż całego ciała. Jego ciało pokrywa wspaniałe, jedwabiście miękkie owłosienie. Na podbrzuszu wokół pępka znajduje się splot słoneczny, a pod nim niesłychanie pożądlivy i wrażliwy drugi mózg - system słoneczny w pomniejszonej skali.⁸⁹ Genitalia porośnięte są pięknymi wrażliwymi włoskami. (W tym miejscu Królowa Niebios wtrąciła: „i już nic więcej?”) Jest również w posiadaniu przepięknych narządów płciowych: trzech

⁸⁷ Niezmiernie długi przedział czasowy pomiędzy periodycznie powtarzalnym formowaniem się a ponownym rozpadem świata znany jest pod nazwą „kalpy”.

⁸⁸ Proszę zwrócić uwagę na figurę z brązu znajdującą się [w nieeksponowanych zbiorach] w Watykanie, która przedstawia wyrastającą z ludzkiego torsu głowę koguta z fallusem w stanie erekcji zamiast dzioba, pod którą widnieje napis: ΣΩΤΗΡ ΚΟΣΜΟΥ [Zbawiciel świata]. Dulaure, fig. 162. (Dulaure, op.cit.) (przyp. red.)

⁸⁹ Splot słoneczny w ujęciu dawnej medycyny

kutasów⁹⁰, każdy po pół metra długi, dwóch worków mosznowych, każdy z trzema jądrami. Pod jądrami znajduje się waginalna róża, którą wyróżnia czerwona otoczka: w nocy przychodzi tysiące mężczyzn i kobiet; kobiety całują⁹¹ jego kutasa, a mężczyźni różę.⁹² Róża jako organ największej rozkoszy, rozciąga się od ust wzdłuż jego całego organizmu. Królowa Niebios przeżuła w ustach czarną papkę i połknęła. Ta przeżuta masa jak strzała odnalazła się w pępku i ześlizgnęła się poprzez pępek ponownie w głąb ciała, dzięki czemu Paul Seemann, nauczyciel z Z., bóg Zebaoth z umiłowaną boginią Ewą, jego najskrytszą drogą małżonką, jego niewidzialną, najszlachetniejszą i najwierniejszą przyjaciółką Królowej Niebios i kurwy, są ze sobą nierozzerwalnie związani. Na jego piersiach znajduje się obsypane wspaniałymi czerwonymi i białymi owocami drzewo życia. Te owoce czy też kulki oznaczają światy. Korona drzewa wszystko zacieniając, odgradzając i wypełniając tworzy półkulę, w której znajduje się gołąb. Jeszcze wyżej dostrzec można orła,⁹³ który gdzieś daleko zgubił swoje skrzydło a symbolizuje wzbijanie się w górę. Nad drzewem umieszczone zostało okrycie w rodzaju skóry.

Jego nasienie jest mlecznobiałe jak zmieszane razem mleko kozy i wilka, jego kał jest jak odchody kozy lub wilka. Jego mocz jest w kolorze jasnożółtej słomy o ogromnej niszczącej sile i przyjemnym zapachu. Jego odzienie jest równie wspaniałe: posiada płaszcz, który właściwie wrósł w jego skórę; to szczególny rodzaj skóry i jest czymś bardzo osobliwym: rozchodzi się od pępka poprzez genitalia, aż do dołu; na niej nosi czerwony płaszcz w charakterze skóry.⁹⁴ Płaszcz opada najpierw na ramiona, a później od szyi wzdłuż całego ciała, rozszerzając się ku dołowi.

⁹⁰ Potrojone wyobrażenie fallusa jest w mitologii znane: podczas święta płodności obnoszona figura Ozyrysa według słów Plutarcha posiadała trzy fallusy: liczba „3” oznacza nieokreśloną większość. Cytat. za Dulaurem. (Duluare, op. cit.) (przyp. red.)

⁹¹ Por. antycznego Priapa i jego hinduski odpowiednik [Indra]. Dulaure. (Duluare op. cit.) (przyp. red.)

⁹² Waginalna róża = żeńskie narządy płciowe.

⁹³ W mitach o pochodzeniu ognia i napoju z Somy na drzewie życia zagnieźdżał się rzekomo ptak, czasami orzeł. Por. także Abraham, Traum und Mythos. (Abraham, op. cit.) (przyp. red.)

⁹⁴ Tak szczególny ubiór przypomina mitologiczne pancerze zwierząt. Ubieranie i noszenie zakrwawionych skór zwierząt należy do obrzędowości wywodzącej się z wielu różnych kultów. Jung,

Na jego głowie spoczywa korona⁹⁵, składająca się z podwójnego okręgu 13 przepięknych dam i kobiet oraz z tyłu samo dziewcząt i młodzieńców. Ponad nimi stoi jeszcze jedna niewiasta o znakomitych cechach i zdolnościach, wyposażona w trzy rodzaje genitaliów: męskie, żeńskie i nijakie. Jej mocz mieni się wszystkimi kolorami tęczy, jej kał ma konsystencję rtęci, a jej nasienie jest w białym i czarnym kolorze.

On sam stoi na ogromnym piedestale, zbudowanym z tysięcy okręgów. Każdy z okręgów utworzony został z dwóch mężczyzn, kobiet, dziewcząt i młodzieńców. Na samym szczycie stoi jego pierwsza małżonka, jego umiłowana Ewa, tworząc wraz z nim jedno, wspólnie rosnące ciało.⁹⁶ Ponad tymi dwiema sylwetkami wznosi się jeszcze trzecia, on sam w pełnym rynsztunku swojej cudownej mocy.

Pod koniec ataku obiektywne Ego zaczęło domagać się od subiektywnego Ego dowodu, że to on jest rzeczywiście Praojcem. W przypadku, gdyby subiektywne Ego nie byłoby w stanie tego udowodnić, to stałby się wówczas zwykłym lumpem. Pacjent całkowicie się uspokoił i odgrodził ostatecznie od całej historii pradziejów i seksualnych orgii. Także i Królowa Niebios przybrała ponownie dużo bardziej terażniejszą postać.

Kogo zatem reprezentowała Królowa Niebios w bardziej powierzchownych warstwach nieświadomości pacjenta? Sama Królowa Niebios, jak już wiemy, jest przedstawicielką niewidzialnego świata; on z kolei reprezentantem widzialnego, ziemskiego świata. Poprzez

Wandlungen und Symbole der Libido (Jung, op. cit.) (przyp. red.) Por. także opis przedstawiający postać Heliosa w misteriach Mitry: prowadzący liturgię kapłan powinien: „widzieć boga, młodego, pięknego z ognistymi lokami, w białej szacie i szkarłatnoczerwonym płaszczu z płonącym wieńcem”. Dieterich, Eine Mithrasliturgie (Dieterich A. Eine Mithrasliturgie. 2nd ed. Leipzig: Teubner; 1910) (przyp. red.)

⁹⁵ Według innej koncepcji, posiada on jeszcze aurę, magnetyczną poświatę w rodzaju lśnienia, które otacza całą jego postać. Lśnienie = obraz słońca, por. Jung, Wandlungen und Symbole der Libido, cyt. ze s. 201, przyp. 1. (Jung, op. cit.) (przyp. red.)

⁹⁶ Wspólnie rosnąca figura o dwóch płciach umieszczona na szczycie kolumny jest ulubionym motywem pradawnego początku, szczególnie w hinduskiej mitologii. Według wspomnianego wcześniej babilońskiego podania Berozusa z chaosu powstały istoty, między innymi i takie, które posiadały jedno ciało, lecz z dwiema głowami; męskie i żeńskie narządy; czyli podwójne genitalia od mężczyzny i kobiety. (Gunkel). Kabała i gnostycy przypisywali pierwszemu człowiekowi dwa oblicza oraz męsko-kobiecą postać, zanim Bóg dokonał rozdzielenia płci. Schultz, Dokumente der Gnosis (Schultz W. Dokumente der Gnosis. Jena: E. Diederichs; 1910) (przyp. red.)

zaślubiny tych dwojga doszło do fuzji, która musi zachodzić w procesie przemiany wszystkich ludzi i światów. Na ziemi Królowa Niebios występuje pod postaciami różnych kobiet i obrazów.

Pierwszym jej wcieleniem jest Anna Euler, praczka z Burghölzli. Jest obrazem (imago) jeszcze czterech czy pięciu innych kobiecych postaci. Zalicza się do nich praczka i pomoc kuchenna, które pacjent widywał, gdy pomagał w zakładzie roznosić jedzenie.

Hrabina de Valorbes była córką malarza, jego dawną uczennicą. We wszystkich kontaktach zawsze bardzo miłą, dobrze wychowaną dziewczyną o urodziwym obliczu. Ponadto charakteryzowało ją duże przywiązanie, w szkole miała w zwyczaju wspinać mu się na rękę, co zwykle wprawiało go w dobry nastrój. Była w nim „piekielnie” zakochana, potrafiłaby z miłości zrobić dla niego wszystko, nawet dokonać włamania, wypić mocz lub zjeść odchody. Prawdopodobnie ze strony matki była wysoko urodzona i mogła pochodzić z chińskiej lub japońskiej rodziny cesarskiej, jak również ze słynnej rodziny malarzy Holbeinów z Holandii^{xxii}. Dzięki zamążpójściu w kantonie Vaud została hrabiną. Po tym jednak, jak jej mąż w wyniku chybionych spekulacji stracił cały swój majątek, nie chciała z nim już więcej dzielić małżeńskiego łoża.

Alicja Negro - główne wcielenie Królowej Niebios była przelotną znajomością naszego pacjenta, gdy ten miał 14 lat. Miała towarzyszyć mu na jakimś weselu, ale nie przyszła i ten zmuszony był zaszyć się gdzieś przed wzrokiem innych gości. Innym razem proponował jej spotkanie na placu Römerhof⁹⁷ w Zurychu, ale tylko się roześmiała.

„Alicja Negro na żądanie swojego ojca musiała poślubić bogatego markiza, który jednak krótko potem zmarł na zapalenie płuc i chorobę weneryczną. Z miłości do mnie nie chciała mieć żadnych stosunków ze swoim mężem. Później, gdy wywoływała moje nasienie,

⁹⁷ Römerhof to nazwa placu w Zurychu. Proszę zwrócić uwagę na symbolikę nazw pojawiających się w fantazjach pacjenta (Holbein, Römerhof, Innozent).

to ukazał się jej przystojny mężczyzna, który w mgnieniu oka przeistoczył się w kozła i chciał ją seksualnie wykorzystać. Już w trakcie spółkowania kozioł musiał zostać od niej odciągnięty, bowiem popęd seksualny kozła był tak wielki, że rozkosz mogłaby rozerwać i dorosłego człowieka. Alicja została później przez swoich krewnych wypędzona. Stała się małą, pokraczną, brzydka i nienormalna. Została wywieziona do zakładu dla psychicznie chorych. Dyrektor zakładu zmusił ją do małżeństwa: wymogła jednak na nim, że nie będą ze sobą współżyć. Dzięki zastosowaniu trących kąpielii w pozycji siedzącej, wykonywanych na swój sposób (z odciąganiem narządów płciowych pod ścisłą kontrolą swoich myśli) stała się ponownie piękna i zdrowa. Do tego stopnia piękna, że pewnego razu przybył żigolak pod postacią mnicha, gwałciciela kobiet i dziewcząt, papieża Innocentego III. Przybysz był całkiem nagi i chciał seksualnie wykorzystać Alicję. Gdy zaczęła potwornie wrzeszczeć, zniknął, kreśląc wcześniej znak krzyża. Strażnik jego oddziału chciał z pokoju Alicji ukraść mydło, które ta uformowała z jego nasienia. To mydło przydawało urody i akademickiej wiedzy; bo to właśnie jego nasienie zawierało wszystkie możliwe boskie cechy i właściwości. Królowa Niebios rozpyliła wokół strażnika obrzydliwy zapach i wtedy on padł na podłogę jak kłoda”.

Kolejnym wcieleniem Królowej Niebios, które nie mieści się w formule wstępnego opisu pacjenta, jest Maria Peter. Dziewczyna, która wychowywała się w domu jego rodziców.

„Ona była nieślubna i zdemoralizowana. Wcale nie była córką szewca jak się mówiło, tylko pochodziła z arystokratycznej rodziny, a urodą przypominała cesarzową Elżbietę Bawarską^{xxiii}. Ta dziewczyna bardzo przypadła mi do gustu i nawet raz, mimo mojej nieśmiałości, objąłem ją ramieniem za szyję i chciałem pocałować, w ostatniej jednak chwili zabrakło mi odwagi i zaniechałem pocałowania jej. Ta Maria Peter już jako dziecko została przez mojego ojca splugawiona i zaraz po tym zaczęła się prostytuować. Już w wieku dziesięciu

lat miała pierwszy stosunek. W Z. wiodła rozwiązy tryb życia, pewnego razu pokazała mi dziewczynę, podobną do niej samej: to musiała być jej nieślubna córka.”

Innym wcieleniem Królowej Niebios była dziewczyna zapytana przez pacjenta o drogę do wsi. Wtedy to obdarzyła go pocałunkiem a świadkiem zajścia był jej ojciec, który od tego momentu zaczął ją bić i maltretować. Następnym wcieleniem Królowej Niebios była prostytutka, z którą swego czasu odbywał stosunki. Do pełnej listy wcieleń należy dopisać obrazy dziewcząt widzianych w książkach. W Z. kupował fotografie pięknych dziewcząt. W „Grafice” zobaczył kiedyś obraz ślicznej dziewczyny, o pięknej zaróżowionej na policzkach twarzy, z rozpuszczonymi włosami. Ostatecznie Królowa Niebios zwróciła mu uwagę na obraz przedrukowany w czasopiśmie: „Alfsonne” - piękne dziewczę z rozpuszczonymi włosami w kolorze słomy, trzymające w dłoni dzban z wodą. Obok niej stoi silny mężczyzna, Sigurd. Na jej ramieniu siedzi kruk, który swoim dziobem dotyka jej ust. Alfsonne spogląda w dół nieco rozmarzonym wzrokiem. Według niego, sam Sigurd nie wie nic o popędzie seksualnym.⁹⁸ Dziewczyna bardzo mu się podoba, a przez to, że spogląda na jej usta, odkryte ramiona i gołe stopy, niemo przywołuje do siebie. Ona pochodzi prawdopodobnie z bogatego i magnackiego rodu Esterházy. „Sigurd być może był mną.” Kruk był diabłem, a oprócz tego musiał myśleć o swoim ojcu. Kruki mianowicie były przeklętymi ptakami ze względu na ich ogromny popęd. To stąd pochodzi wyrażenie „s...” W trakcie stosunków seksualnych ich popęd był tak gwałtowny, że potrafiły od tego ginąć w ciągu kwadransa lub po pół godzinie. Wszystkie dziewczęta, które były wcieleniami Królowej Niebios, stanowiły odzwierciedlenie

⁹⁸ Alfsonne jest postacią z nordyckiej ballady „Wyprawa króla Sigurda po oblubienicę” pióra Emanuela Geibla opatrzonej oryginalnymi ilustracjami E. Weißera. (Geibel E. *The Wooing of King Sigurd and the Ballad of the Page and the King's Daughter*. Naboo Press; 2012) (przyp. red.)

Stary król Sigurd podczas majówki napotkał potomkinię królewskiego rodu Alfsonne i poprosił o łyk wody. Wzrok dziewczyny obudził w starej piersi władcy gorącą namiętność, ale ona wydrwiła jego zaloty. Za okrycie hańbą, odrzucony zaprzysiągł zemstę. W potyczce, obrońcy Alfsonne polegli, a ona odebrała sobie życie zażywając truciznę. Odrzucony król nakazał wnieść ciało oblubienicy na pokład swojego zaślubinowego statku, wyszedł w morze, wzniecił pożar i zginął w jego płomieniach. Gartenlaube 1902-1903, s. 393.

zapamiętanego obrazu jego matki z lat młodości, gdzie przedstawia ją jako piękność lub „straszenie podobną do.” Bardzo znamienne jest to, że większość wcieleń Królowej dokładnie odpowiada pewnym uwarunkowaniom stawianym przez psychoneurotyków w trakcie wyboru miłosnego obiektu.⁹⁹ Zawierają się więc w schemacie „tej trzeciej, uszkodzonej”, miłości za pieniądze, wywyższania miłosnego obiektu, ograniczonego jednak do zwykłej ulicznicy i zbawczych fantazji. Wszystkie wymienione wyżej warunki w naszym omawianym przypadku wywodzą się z bardzo szczególnej konstelacji rodzicielskiej¹⁰⁰.

W czasie, w którym pacjent chciał przyjąć wiarę katolicką, opisywał Królową Niebios w bardzo szczególny sposób. Urodził się jako katolik, ponieważ przyszedł na świat dzięki Marii Dziewicy, został zesłany na ziemię, żeby zbawić wszystkich ludzi i światy. Papież, przedstawiciel Królowej Niebios na ziemi, przeklął i potępił ich dwoje, po tym jak otrzymał list anonsujący ich zaślubiny. Później oboje konwertowali na protestantyzm. Królowa Niebios jako niewidzialna wróżka, przedstawiła się pacjentowi jako kurwa świata, jako walec posiadający wszystkie możliwe płcie i genitalia, który w przyszłości rozwinie jeszcze bardziej swoją różnorodność. Miała duże, piękne ciało.¹⁰¹ Niewidzialna Królowa Niebios, tak jak subiektywne Ego, ukonstytuowała się ze swojego ciała przez pępek. Alicja Negro, żeby nawiązać z nim wewnętrzne połączenie, dzięki swojej woli i wyobraźni usadowiła się w jego korpusie, a potem przez pępek opuściła. Natychmiast po opuszczeniu jego ciała została przez innych ludzi zgwałcona.

⁹⁹ Freud, Beiträge zur Psychologie des Liebesleben obecny rocznik, II. artykuł 2. (Freud S. O najpowszechniejszym ponizeniu życia miłosnego(Über die allgemeinste Erniedrigung des Liebesleben). W: Życie seksualne. Warszawa: KR; 2009) (przyp. red.)

¹⁰⁰ Należy w tym miejscu nadmienić, że pojęcie Królowej Niebios było obecne w mitologii, szczególnie w charakterystycznym dla Azji Przedniej kulty solarnym. Chodziło w nim głównie o postać matki boga, która uwikłana w erotyczny związek z własnym synem była zarówno jego matką i kochanką (Izyda - Horus, Afrodyta - Hermes, Maja - Agni, Inana - Dumuzi, Astarte - Adonis, Kybele - Attis, Mitra - Tanit).

¹⁰¹ Jungowi zawdzięczam informację, że całe ciało Indry zostało za karę pokryte żeńskimi narządami, które to później zostały przemienione w oczy.

Pewnego razu po przebudzeniu zorientował się, że przy jego łóżku stoi sześciu mężczyzn, którzy, jak tylko otworzyli oczy, szybko przykucnęli, jakby chcieli się ukryć i zaraz potem nad strumykiem opłukać ręce. Za drzwiami usłyszał rozdzierający płacz pokojówki, który mógłby zostać wywołany tylko ogromnym bólem po rozstaniu z nim. On sam poczuł w genitaliach silne pożądanie, jakiego przedtem nigdy w życiu nie doznał. Królowa Niebios musiała więc odbyć z nim stosunek, a ponieważ wtedy nie była jeszcze jego małżonką, stała się zwykłą kurwą. Od tamtej chwili urodziła mu pięcioro dzieci i związała się z nim nierozdzielnie. Ażeby to wspominać i urzeczywistniać, musiał po masturbacji wcierać w ciało swoje nasienie.¹⁰² W trakcie wyobrażał sobie jej ciało i narządy płciowe, do których dostawało się jego nasienie i stamtąd wracało do jego organizmu i przenikało je. W taki oto sposób zespała się z Królową Niebios i zapładniał siebie dzięki masturbacji. Dzięki małżeństwu zawartemu zgodnie z prawem i trwającemu zjednoczeniu z Królową Niebios, cała ludzkość zostanie zbawiona. Jego dążenie przeciwstawia się właściwie dążeniu Królowej Niebios, bowiem nie chciał oddawać już więcej swojego nasienia i dążył do tego, żeby przez utrzymywaną wstrzeźliwość seksualną, ofiarne walki i męki dotrzeć do zdrowia i doskonałości. Królowa Niebios nakłoniła go do stosunku seksualnego i małżeństwa. Ona jest niewiastą, prawdziwym Bogiem, Ewą. Przez małżeństwo z nim, istotą, która jest tak wspańska i posiada niewyczerpane ilości nasienia, oni oboje stają się jednym Bogiem: ludzkość będzie zbawiona, dzięki czemu każda możliwa rozkosz, już bez bólu i słabości, uzyska pełną harmonię. Małżeństwo z Królową Niebios nie jest jednak takie proste, albowiem ona często potrafi wobec niego zachowywać się dwuznacznie. Czasami nawet nie jest w stanie odróżnić jej kłamstw od prawdy. W ich dyspozycji mianowicie znajdują się zawarte kontrakty, które służą różnym stronom. Celem strony przeciwnej jest odciążenie go od Królowej Niebios i

¹⁰² I znowu Jung zwrócił mi uwagę na analogiczne w kulcie fallicznym czynności namaszczenia i polewania lingamów oraz fallusów. Proszę je porównać z aktem polewania mlekiem, masłem i napojem z Somy nowonarodzonego Agni w Rigwedzie.

królestwa, które ma dopiero nastąpić oraz odsunięcie go od przyszłych rozkoszy i przyjemności. Przecież on powinien w nowym królestwie i ponad wszystkimi światami niepodzielnie rządzić. Mózgiem wrogiej strony jest sam dyrektor zakładu psychiatrycznego; ojciec rodziny, który w nowym królestwie obejmie rolę majordomusa i będzie chciał ponownie osiąść Królową Niebios.

Jego wrogowie chcą go wyeliminować za pomocą trucizny i gazu.¹⁰³ Ktoś zmiesza mu z jedzeniem wielką dawkę trucizny, arszeniku i parafiny. Zanim to uczyni, dokona wpięciu w wielu próbach na zwierzętach hodowlanych: koniach i psach. Wykona więc nacięcie na penisie, na języku w pysku i na podudziu, i wprowadzi w narządy płciowe jad: Belladonnę^{xxiv}, parafinę, straszliwą truciznę Indian, atropinę, arszenik, kwas cyjanowodorowy [pruski], amoniak. Po takiej dawce zwierzęta natychmiast doznają okropnych boleści i konwulsji. Stan podniecenia i erekcji zwali je śmiertelnie z nóg i, natychmiast po skonaniu, staną się potwornie powykrzywiane i gnijące¹⁰⁴.

3. Trzeci atak katatoniczny

Kontynuacja myśli kazirodczych.

Obraz kliniczny. Pod koniec kwietnia pacjent zaczyna ponownie odczuwać niepokój, w nocy źle sypia, nieustannie chce podchodzić do drzwi, dopuszcza się zadziwiających czynności, oddaje mocz na przykład do pantofli lub rzuca swoją chusteczkę w kierunku wyjścia. Jest wycofany i przytłumiony. Pewnego dnia stał się bardzo odrętwiały i nie chcąc rozmawiać z lekarzem oddziałowym, odwrócił się od niego. „Wszystko zostało zapomniane, nie chce mieć nic wspólnego z tą ziemią, jedyne czego chce, to nadal spółkować z Królową Niebios”. Przeniesiony na salę obserwacyjną o rygorze przestrzegania ciszy, położył

¹⁰³ Pewnej nocy pacjent podobno słyszał odgłosy tartaku i ze słów w schizofreniczny sposób stworzył: Säge [piła] = Sag = Gas.

¹⁰⁴ Ponownie mamy tu do czynienia z obrazem libidalnego zatrucia, które tym razem zostało pomieszczone w „zwierzętach”.

się sztywno do łóżka, i wykrzywiając twarz powtarzał ciągle: „merci, merci, merci - mówiąc po trzykroć” albo „nóż, nóż, nóż, nóż - mówiąc po czterokroć” itd. Pod wieczór wielokrotnie wstawał z łóżka, opowiadał o oparach z kapusty i truciźnie, stawał się coraz głośniejszy i bardziej agresywny wobec innych pacjentów. Ponownie został przeniesiony, tym razem na salę obserwacyjną, na której dopuszcza się głośniejsze rozmowy. Tam usadowiony w łóżku, zaczął przejawiać atrybuty osobowości całkowicie negatywistycznej. Usta ścisnął mocno w ciup i zamknął oczy. Gdy ktoś próbował go zagadnąć, natychmiast odwracał się plecami; zareagował podobnie nawet wobec autora, i choć zwykle miał na niego dobre przeniesienie, tym razem nie chciał z nim rozmawiać. Bazgrał niezrozumiale. Wieczorem usiadł na łóżku, przygarbił się i wprawił w powolne kołysanie do przodu i do tyłu. Nagle jął radośnie podskakiwać. Na pytania nadal nie odpowiadał, czasami mamrotał coś monotonicznie pod nosem. Zaczął odczuwać w prawej pięcie ból, taki jak w trakcie krzyżowania... Królowa Niebios została przez ludzi zhańbiona... w każdej chwili mogę zostać otruty... na ziemi zostałem zupełnie sam z Królową Niebios. Taki stan trwał jeszcze kilka dni. Pacjent powoli dochodził do siebie i zaczął mówić, w końcu osiągnął spokój i mógł zostać przeniesiony ponownie na oddział, gdzie obowiązywała cisza.

Treść psychiczna. Okres pomiędzy drugim i trzecim katatonicznym napadem jest właściwie czasem oczekiwania na Królową Niebios oraz zmasowane ataki ze strony wrogiego stronnictwa. Pacjent całe noce nie spał lub czatował przy drzwiach, przygotowywał się na bycie odebrany lub spółkowanie: na przykład do łóżka kładł się w ubraniu, raz chciał położyć się w kapeluszu, a innym razem rozebrał koszulę i zrobił miejsce obok siebie dla małżonki. Wydawało mu się, że Królowa Niebios jest gdzieś w pobliżu i odbywa stosunki seksualne z jego wrogami: podsłuchiwał więc i przyglądał się. Czasami słyszał ją za drzwiami, jak zrozpaczona coś szepcze, a równocześnie przesłuchuje niesamowicie porykującego byka. Gdzieś nad ranem całkowicie wyczerpany zatapiał się we śnie. W początkowej fazie

ataku jego psychiczny obraz całkowicie zmienił się w charakterystyczny dla niego sposób. Na przykład pacjent zauważył w nocy, że napierająca na jego genitalia masa powietrza, w co święcie wierzył, „zmaterializuje” się w Królową Niebios. Zaobserwował ponadto również inne zjawisko. W nocy, stojąc przy drzwiach, dostrzegł nagle pod swoimi genitaliami usta jakiejś kobiety i odniósł wrażenie, że może to być jego siostra: na twarzy rysowały się takie same usta jak u siostry; na myśl o tym zwymiotował na jej twarz. Następnie przywołał w wyobraźni obraz pięknej dziewczyny, którą oglądał w zielonym zeszycie. Przez całą noc zmagął się z silnymi erekcjami i wewnętrznym przymusem ciągłego masturbowania się. W łóżku leżał pomiędzy miękkimi jak aksamit ciałami jak w płomieniach; w chwilach przebudzenia kontynuował onanizowanie się. Kolejnej nocy pokój wydał mu się całkowicie obcy. Został obudzony, a Królowa Niebios powiedziała, że jego rzekoma siostra Mathilde znajduje się w pokoju i chce go pocałować. Odniósł wrażenie, że ona chciałaby go zgwałcić. Gdyby tylko był w łóżku i spał, to o władnęła by jego ciałem, a wówczas byłby zgubiony. Wtedy Ignąłby do siostry ciałem i duchem i stałby się diabłem. Stał więc przy drzwiach, żeby nie mogła się „zmaterializować”. Tam też musiał stracić świadomość, bo poczuł się jak uderzenie w czoło i nos. Doznał wrażenia, że straszliwie walczył z siostrą, okładając ją potwornie pięściami. W łóżku obok niego pojawił się mężczyzna podobny do majordomusa. Ten człowiek umieścił swojego kutasa pomiędzy oczami i oddał na niego mocz. Zaraz potem znalazł w łóżku swoją matkę „z jej wszystkimi krewnymi”. Nad jego łóżkiem ponownie zgromadziła się masa powietrza. I znowu był przekonany, że są to opary jego małżonki, poczuł jednak rozchodzący się zapach spalenizny, doszedł więc do wniosku, że najprawdopodobniej smród pochodzi od jego matki, która chciała go wykorzystać. A żeby bronić się przed atakami matki, począł sam siebie okładać pięściami w genitalia. Następnego ranka w łóżku znalazł leżącą obok zupełnie obcą osobę. Był przekonany, że nasienie może zostać przez moce piekielne wypompowane z jego ciała. W różnych częściach ciała wyczuł wprowadzoną w organizm

truciznę; teraz i wcześniej. W wielu częściach ciała zgromadziły się mieszanki trucizn i choć miał potwornie silny organizm, to wystąpiły takie bóle, jakich niczym nie można było uśmierzyć. W obu podudziach poczuł szczególny rodzaj bólu - był jakby łamiący - miał wrażenie otrzymywania razów w nogi o sile ciężkiej sztangi. Poza tym wszystkim, co zaobserwował, miał nieodparte wrażenie, że przeżył oto wspaniałą noc i że sprawcą jej musiał być Bóg. To było jak powrót do źródeł, do Praboga; wydawało mu się, że znowu został ukrzyżowany i powieszony¹⁰⁵; było mu tak, jak gdyby kości w szyi rozsunęły się i w związku z tym nie mógł rzeczywiście przetykać. Wydawało mu się, że Królowa Niebios była Praboginią, że istniała w przeszłości na długo przed nim, jakby była Matką Boską. Wydawało mu się, że przeżył involucję ludzkości, małżonkę jak również swoją rzekomą matkę i innych ludzi oraz wszystkie przemiany jakich dokonał wcześniej, aż do swoich tak zwanych początków. Później słyszał światy jako ciągły szum gwałtownego rozwoju. Przemiany ułożyły się jedna po drugiej w kierunku wielkiej przeszłości, a potem zwróciły ponownie w przyszłość. Jego ciało przygniecione zostało jakby pod naporem potężnej siły, jak gdyby miała miejsce powtórka z wcześniejszych ataków. Chwilę później przez kanał łzowy napłynęła do nosa bardzo ciężka kropla... i dwa razy doszło do erupcji płwociny z nosa. Głos Królowej Niebios brzmiał bardzo poważnie. Całkiem spora liczba Królowych Niebios skarżyła mu się, jak ich ciała cierpią z bólu, pozbawione jakiegokolwiek radości i rozkoszy, zjadane przez robaka, węża i potwora; jak przy tym są piękne i doświadczają coraz więcej przyjemności, a na ich ciałach rozwija się cała masa kolejnych narządów płciowych, które jednak będą zmuszone oddać pokracznym diabłom. Ale on je zbawi: one opowiedziały mu jak przez całe życie z miłości do niego dochodziły do wszystkich możliwych rodzajów przyjemności i jak wielką miały ochotę każdym jednym stosunkiem upiększać jego życie. Na koniec usłyszał znowu śpiew: „, Paul

¹⁰⁵ Motyw powieszenia boga znajduje się w mitologii antycznej (na przykład Apollo i Marsjasz) i występuje szczególnie często u bóstw solarnych w Azji Przedniej. Według słów pochodzących z eddyckich pieśni Odyn został powieszony na dziewięć nocy na drzewie, poruszany nieustannie przez wiatr, „zraniony dzidą, poświęcony Odynowi, on sam, on sam.”

Seemann jest naszym Panem Bogiem, naszym zbawcą”, miał uczucie jak gdyby słyszał całe zastępy aniołów - wtedy zapadł w inny stan, zaczął słyszeć wołanie swoich dzieci.

Sama treść ataku jest następująca: synowie, których spłodził z Królową Niebios, zhańbili własną matkę. R. i strażnik byli jego synami, jako kilkumiesięczne dzieci byli już wielcy i silni.¹⁰⁶ Królowa Niebios musiała stoczyć ciężką walkę ze swoimi synami. Odczuwała ból w narządach płciowych, a ponieważ powstała z jego ciała i byli tym samym połączeni, on również poczuł boleści i wchodzenie w odbyt. W odbyt włożono mu skorpion. 35 chłopców zostało ostrzeżonych, że nie powinni byli dotykać matki, zrobili to jednak i splugawili ją wielokrotnie. Na oddziale znajdował się jeden młodzieniec o imieniu Paul, który bardzo bezczelnie, nieprzyzwoicie i szyderczo zachowywał się wobec swojego ojca, a ze swoją matką spółkował. Nie mógł już więcej znieść swoich synów. Jednego z nich uderzył pięścią w podbródek lub nasadę nosa; po prostu mimo krwi musiał dać znak, że ta walka ma wielkie znaczenie dla zbawienia. On wyrzekł się wszystkich swoich synów, gdy jest się małżonkiem, nie można sobie pozwolić, żeby synowie hańbili matkę; kobieta jest przecież świętą własnością męża. Ażeby uśmiercić namiętność ludzi do piękności Królowej Niebios, musiał włożyć sobie do ust kał i mocz, a następnie wetrzeć je w ciało i pozostawić do wyschnięcia, ponieważ kał i mocz mają działanie oszpecające ciało. Wtedy Królowa Niebios wyjdzie z niego, co spowoduje, że i jej ciało zbrzydni. Po zadanych przez rodzone dzieci akcie hańby, Królowa Niebios zmieniła swoje imię, przybierając miano Alina Amanda.¹⁰⁷ Po każdej zadanej jej hańbie, Królowa Niebios kazała swoje ciało pogruchotać i zmiażdżyć, a usta przypalać, żeby stać się dla niego ponownie czystą. Odczuwał wtedy silny ból, a wokół niego w powietrzu unosił się zapach krwi. Akt zbawienia mimo wielu przestróg przybierał formę zabawy. Królowa Niebios nachodziła go w trakcie snu, w celu odbycia z nim kilku stosunków i pozyskania od

¹⁰⁶ Osiąganie dorosłego wieku w przeciągu kilku godzin jest ulubionym motywem wielu baśni. Por. Afanasjew, *Russische Volksmärchen* w niem. przekł. Anny Mayer, nr 26, 28, cyt. za Riklinem. (Afanaszew AN. *Russische Volksmärchen*. Frankfurt am Main: S. Fischer Verlag; 1989) (przyp. red.)

¹⁰⁷ „co znaczy dokładnie: ta, do kochania”.

niego jak największej ilości nasienia w razie, gdyby mieli się rozstać. W potomkach z nasienia chciała mieć pamiątkę jego miłości.

W trzecim ataku Królowa Niebios głównie reprezentuje postać Marii Peter. Prawie każdej nocy odwiedza go, żeby odebrać mu nasienie, a zaraz potem otrzymuje ogromną siłę do prostytuowania się. Od tego olbrzymiego „wyciągania” nasienia, Paul S. dostał silnego kataru. Ona zaś, żeby się oczyścić, praktykuje kąpiele na siedząco, jednak gdy zjadła dwa jajka i wypila wino, wstąpiła w nią szaleńcza ochota, żeby dalej się kurwić. Kurwiła się nocami jako kobieta na oddziale męskim i jako mężczyzna na oddziale żeńskim. Hańbienie Paula ze strony Marii Peter, jego siostry Mathilde i matki było wyjątkowo lekkomyślne, bowiem w przypadku jego unicestwienia, nastąpiła by zagłada całej ludzkości. Matka jak jakiś duch ponownie znalazła się obok niego w łóżku; jednakże zmarła, ale gdyby przyszła do niego ponownie, to byłaby niechybnie „podłożoną swinią” w tej grze. Pomiędzy Marią Peter a Alicją Negro doszło do bójki o pozycję Królowej Niebios. Z zazdrości o niego Maria Peter chciała zlikwidować Alicję. Weszła więc najpierw w posiadanie jej wszystkich tajemnic, a potem ostatecznie zamordowała, zadając jej siedem ciosów sztyletem. Jednak po tym ataku Alicja potrafiła się zmaterializować i doszło do zrania się ich obu w jedno. On zmuszony był stale skraplać uryną zarówno narządy płciowe jak i mózg oraz oczy Marii Peter, żeby w siostrze Mathilde i matce unicestwić genitalia, mózg i oczy, co spowoduje utratę ich władzy nad nim.

Do omawianego, trzeciego ataku należą również następujące fantazje: W straszliwej jaskini Xa-Xa w Chile, w której odnaleziono pokaźnych rozmiarów skarby i kosztowności, dwóch Indian natrafiło na ogromny zwój pergaminu. Zwój, o którym mowa, był pilnowany przez jaskiniowego psa i zawierał wszystkie informacje dotyczące genealogii: a mianowicie, że Paul Seemann pochodzi od Praboga i ten musiał zapisać mu wszystkie kosztowności oraz skarby, całą ziemię i wszystkie światy, co opieczętowane zostało okropnymi czarodziejskimi

formułami i przekleństwami. Jeśli się nic nie wydarzy, to całą ziemię i wszystkie światy nawiedzą potworne i straszne choroby wraz z nieszczęściami. To zostanie spełnione uwzględniając wszystkie okoliczności. Ażeby uzupełnić tę fantazję należy koniecznie dodać, że w niektórych fantazjach, które towarzyszyły pacjentowi w ostatnim czasie, kompleks bogactwa odgrywał wiodącą rolę. Pacjent twierdził, że wygrał fortunę dzięki paryskiej loterii i południowoamerykańskim akcjom, które nabył swego czasu. Obecnie posiada miliony pomnożone przez miliardy, to raz jeszcze pomnożone przez biliardy i dlatego cała ziemia bez wyjątku należy tylko do niego. W sporządzonym przez siebie testamencie cały majątek przekazał na cele dobroczynne. Oprócz innych, znalazły się dwa zamieszczone poniżej zapisy:

1. Dla Marii X. z powodu sprośnych kawałów, przy których mogłem zajrzeć jej pod spódnicę, 555 franków.

2. Dla Marii Y., którą kiedyś łaskotałem pod brzuchem, siedząc na przypiecku, 10.000 franków.

W apogeum ostatniego ataku, do pacjenta przybył mężczyzna odziany na czarno. Był dla niego zagadką i wiedział o nim tylko tyle, że wyskoczył z jego ciała przez pępek. Mężczyzna w czerni objął nad wszystkimi światami najwyższy sędziowski urząd.

Po ustąpieniu ataku pacjent był jeszcze bardziej niż dotychczas zamknięty. Już tylko z rzadka słyszał głos Królowej Niebios, która mówiła do niego coraz ciszej i ciszej. Życzył sobie jedynie, żeby wypuścić go jak najszybciej z Burghölzli, aby wieść żywot taki jak wcześniej i praktykować dalej swoje kąpiele. Ponieważ od tamtego czasu pacjent nie wniósł do analizy żadnego istotnego materiału, tym samym omawianie jego fantazji zostało zakończone.

III. Reminiscencje z dzieciństwa

Pod tym tytułem przedstawionych zostanie kilka dziecięcych reminiscencji, które nie pozostały bez wpływu na opowieść dotyczącą rodzinnej historii pacjenta. Te wspomnienia dołączamy do charakterystyki krewnych, podanej nam przez samego pacjenta.

Ojciec.

Ojciec był surowy, ale zawsze wobec niego dobry, dopóki nie zobaczył go, a miał już wówczas jakieś 15 lat, rozmawiającego z dziewczyną na wiejskiej drodze. Krótka spódniczka i pełne zmysłowe usta dziewczyny wywarły na nim tak silne wrażenie - że na łożu śmierci wyznał, że zmuszony był „pokierować” jego myślami: Było jasne, że ojciec robił, co w jego mocy, żeby wypełnić wszystkie zmysłowe i seksualne myśli syna.

Ojciec był mianowicie przerażająco silnym człowiekiem, straszliwie nieobyčajnym kurwiarzem, znanym ze swojej siły i okrucieństwa. Awanturnikiem znającym wszystkie możliwe sztuczki i tajemnice najgorszego sortymentu.

Matka.

Z udziałem matki doszło pewnego razu do „całkowicie złej sytuacji”, gdy marzała w izbie, a nasz pacjent, żeby ją ogrzać, objął i mocno przytulił. Co się potem stało, czy zasnął, czy też stracił przytomność, tego nie wie. Obudził się leżąc na podłodze z dala od łoża matki... Teraz uważa, że wówczas matka przyciągnęła go po prostu do siebie, żeby się z nim skurwić. Jego rzekoma matka chciała być mianowicie „straszliwą” kurwą. W swojej szafie przechowywała i strzegła zbiory, niewidocznych dla niego zaklęć, stosowanych przez nią na co dzień. Jej czary sprawiły, że on i inni ludzie (mężczyźni, kobiety, chłopcy i dziewczęta) zwrócili się w stronę kurewstwa. Potrafiła, podobnie zresztą jak jego siostra, przeistaczać się w innych ludzi.

Siostra.

Gdy miał jakieś 10 lat zobaczył siostrę Mathilde z uniesioną tak wysoko spódnicą, że mógł zobaczyć jej narządy płciowe. Dwa lata później pocałował ją dwa razy w usta; chwilę później zawstydził się i długo nie mógł uspokoić - bowiem w pocałunkach poczuł zmysłowość. Poza tym, z powodu jego niepozornej postury, cały czas był przez nią odtrącany, a ponieważ zawsze dobierała sobie tylko wytworne towarzystwo, prawie w ogóle dla niej nie istniał. - Symbolika moczu, jego niszczącej siły, bierze swój początek również we wspomnieniach z dzieciństwa. Ostra woń uryny oddziałują na zakończenia nerwowe w głowie; jej penetrujący ostry zapach pacjent wyczuwał czasami od siostry - w stoliku nocnym. To niszczący zapach, który potrafił uśmiercać nerwy. Z powodu prostytucji małżonków Seemann i dwudziestu pięciu innych krewnych, był cielesnie i duchowo niedorozwinięty, wobec czego jego fizyczność zawsze była niedostrzegana. Doświadczył 22 polucji, przyczyną 18 z nich była jego siostra.

IV. Symbolika liczb.

Liczby odgrywają w fantazjach naszego pacjenta znaczącą rolę. Już na samym początku analizy poddał następującej interpretacji datę urodzenia, swoją i matki. Urodził się 22 marca 1865: 22 = grupa marszowa. Marzec = Mars = bóg wojny. $1+8+6+5=20$; w gazecie napisano, że 20 maja kometa będzie widoczna w najwyższym punkcie. Jego matka urodziła się 22 marca 1831: $1+8+3+1=13$; trzynastka jest liczbą pechową. „Dwójka” jest oczywiście dwoistością (dualizmem): wszystko posiada dwie strony. Może oznaczać mężczyznę i kobietę, ale i równie dobrze ojca i syna.¹⁰⁸ W trakcie drugiego ataku, w fantazji seksualnej orgii, obecnych

¹⁰⁸ W egipskich hieroglifach liczbę „jeden” zwykle odwzorowywało słońce lub księżyc, natomiast dwoistość przedstawiano za pomocą słońca i księżyca. Brugsch, cyt. ze s. 73. (Brugsch, op. cit.) (przyp. red.)

było rzekomo 150 mężczyzn i 550 pięknych kobiet. Również w pradziejach pacjent początkowo posiada 550 genitaliów. Te liczby zostały przez niego zinterpretowane w taki oto sposób: $150 = 6$, a $550 = 10$.

Liczba „sześć” [niem. Sechs] to seks - ualność, odgrywająca w jego życiu dużą rolę. Ojciec pacjenta posiadał majątek w wysokości 60.000 franków; osobiście 6 razy próbował zbliżyć się seksualnie do kobiet; przez 6 ostatnich lat potwornie walczył o zdrowie; w Burghölzli jego pierwszy wynajmowany pokój oznaczony był numerem 6; w Burgölzli przyjmowało 6 lekarzy. Zgodnie z prawem poślubił 6 Królowych Niebios, na oddziale kobiecym było 6 pokoi. I w końcu, 6 silnych mężczyzn musiało wynosić zabitego przez pacjenta ojca. Liczba „10” $\rightarrow 10 = 1 + 0$.

„1”, jak wywodził pacjent to „dążenie, parcie do przodu, rdzeń: „0” oznacza natomiast krąg, zewnętrżność, otoczenie. Liczba „10” odpowiada wyobrażeniu jądra otoczonego skorupą; mężczyzny i kobiety. Liczba „12” to nic innego jak 2×6 : to liczba doskonałości - on i poślubiona mu małżonka - tworzą jego liczbę.

V. Wizje i sny.

Poza obszernymi wizjami, których pacjent doznał w trakcie napadów katatonii, opowiedział nam jeszcze o znacznej liczbie pojedynczych wizji, złożonych jedynie z „obrazów”, których doświadczył w innych okolicznościach. Te obrazy odróżniają się od pozostałych halucynacji brakiem realności: pacjent nie odbierał ich jako realne, rzeczywiste zdarzenia, lecz postrzegał jako „obrazy”. Występowały często jako zjawisko towarzyszące jego fantazjom, a sens najczęściej był całkowicie ogólny. Ich forma dość często się zmieniała, jednak przyrównać je można było do filmu i określić jako kinematograficzne pseudohalucynacje.¹⁰⁹ Zaprezentujemy kilka obrazów towarzyszących fantazjom o ukrzyżowaniu.

¹⁰⁹ W stylu Kandinskiego.

I. Wieża na bagnach. - Bagno oznacza paliwo w rozmięklej ziemi. Jeśli on nie wytrzyma wszystkich prób, to ludzkość zostanie wchłonięta, tak jak wieża przez bagno lub spłoną wszystkie światy.

II. Zobaczył budynek podobny do kościoła stojącego na przepastnej połaci, otoczonej morzem. - Połać jak orna ziemia, znacząca prawdopodobnie zboże lub głód; morze – potop – pochłonicie wszystkich światów oraz kościoł jako religia lub boskość. Całość obrazu wskazuje na zagładę ludzkości i wszystkich światów.

III. Wysoki most wznoszący się nad głęboką otchłanią w jasnych promieniach słonecznych. Na krawędziach mostu - otaczające go wysokie głazy - niezabudowany teren, wielki warzywniak z drzewami i krzewami. Droga prowadzi tylko w dół. Interpretacja: Otchłań oznacza niebezpieczeństwo, most i malownicza, bezpieczna droga są dobrym znakiem. Schodzenie w dół oznacza wypoczynek po trudach dotarcia do domu.

IV. Piękna droga wznosi się powoli w kierunku nieba, w taki sposób, że na jej końcu ziemia stapia się z niebem. Po obu stronach drogi znajduje się białe pole, zaśnieżone pole. Złanie się ziemi i nieba oznacza nieuchronność losu ziemi i mieszkańców nieba, którzy przeznaczeni są albo do zagłady, albo boskiego bytu.

Przed wystąpieniem pierwszego ataku pacjenta nawiedził następujący obraz:

Zobaczyłem leżącego w korycie rzeki słonia, który przewrócił się na grzbiet. W kierunku słonia¹¹⁰ kroczył ślepiec, tajny radca^{xxv} X. Odniosłem wrażenie, że gdy mężczyzna stawiał kroki, mijały długie okresy czasu. Gdy dotarł do słonia, rozerwał zwierzęciu trąbę¹¹¹ od samej nasady ciosów.

¹¹⁰ Dla Hindusów słoń stanowi symbol cierpliwości i samodyscypliny.

¹¹¹ Trąba słonia pojawiająca się w fantazjach schizofreników często stanowi bardzo klarowny symbol. Por. Bertschinger, *Illustrierte Halluzinationen*, Jahrbuch III. , s. 84 i 85, fig. 12 (Bertschinger, op. cit.) (przyp. red.)

O swoim uzdrowicielu, „tajnym radcy”, profesorze X. pacjent powiedział co następuje: Uzdrowiciel X. był ślepy i ułomny. Byłem pod jego wpływem, ale nie poddawałem się żadnym jego uzdrowicielskim czynnościom. Przeczytałem później w gazecie, że pan X. w napadzie choroby psychicznej rzucił się z okna: a doprowadził się do takiego stanu przez własne kurewstwo. Królowa Niebios powiedziała, że był diabłem i chciał zniszczyć Jezusa Chrystusa, Pana Naszego. Dzięki roztworowi uryny będzie można teraz diabła spalić i unicestwić. - Opisany obraz pozostaje w ścisłym związku ze strachem przed libidynalną śmiercią, która to wywołała pierwszy katatoniczny atak.

W trakcie drugiego ataku, najczęściej w momentach oczekiwania na Królową Niebios, wystąpiły obrazy, które odpowiadały ówczesnemu nastrojowi pacjenta: przed oczami pojawiały się obrazy przedstawiające straszliwie puste krajobrazy: bardzo strome zbocza, zaśnieżone pola, niekończące się rozlewiska wodne, rzeki, i w końcu lód. Nie widział tam zwierząt ani ludzi i wydawało mu się, że wszystkie te głazy, bryły węgla, rumowiska itd. były kiedyś ludźmi. Tymczasem widziane pejzaże zbliżyły się do niego i ciasno otoczyły jego ciało. Zobaczył siebie samego i wróżkę stojącą na krawędzi urwiska skalnego; ona wyciągnęła do niego prawą dłoń, a on lewą; minęło sporo czasu, zanim odniósł wrażenie, że poruszyła ziemią. Wtedy dostrzegł ich oboje leżących obok siebie na ziemi. Ich dłonie były splecione, jak gdyby w końcu doznali zjednoczenia. Następnie zobaczył ponownie coś na kształt kopca grobowego z dwoma białymi szpiczastymi kamieniami nagrobnymi, otoczonego lasami i łąkami.

Obrazy przedstawione poniżej zwracają szczególną uwagę na kolejne relacje pacjenta: zanim zostałem po raz pierwszy ukrzyżowany¹¹² musiałem, zawsze tyłem w kierunku do nieba, wchodzić do wąskiego pomieszczenia w rodzaju komina czy też kanalizacji. W końcu przez taki właśnie komin dotarłem do ziemskiej przestrzeni, gdzie nie było zupełnie nic z wyjątkiem

¹¹² Ukrzyżowanie ma dla pacjenta dwojakie znaczenie: 1. Leżenie w pozycji krzyża. 2. Odrodzenie się.

słońca. Po jej jednej stronie znajdowało się morze, a na nim unosił się statek parowy. Ja jednak utonąłem, żeby ponownie podjąć się walki o moje kolejne podniesienie się.

Z freudowskiej publikacji o interpretacji snów¹¹³ wiemy, że wchodzenie do wąskiego pomieszczenia lub przebywanie w wodzie jest fantazją dotyczącą wewnątrzmacicznego życia. Ziemia (ziemska przestrzeń) jest powszechnie znanym mitologicznym symbolem matki (γῆ παμμήτηρα. Terra Mater). W tej fantazji zatem pacjent umieścił się w łonie matki, gdzie świeci tylko słońce - ojciec¹¹⁴ a morzu nadaje następująca interpretację: „Morze jest kobietą pochwą, wewnątrz, dokąd wdziera się męskie nasienie (a także zwierzątko). Zwierzę = tatuś”. Interpretacja statku parowego nie nastręcza większych trudności. Całość jest kombinacją aktu urodzenia i fantazji na temat maczynego podbrzusza, co można w taki oto sposób wyjaśnić: pacjent wchodzi w łono matki, aby w nim znaleźć słońce = libido.¹¹⁵

Przegląd snów pacjenta rozpoczniemy od snu, który dotyczy jego matki, a wyśniony został jeszcze przed hospitalizacją chorego:

Pacjent siedział w kuchni na przypiecku. Z lewej strony pieszczotliwie ocierał się o niego kot. Drugi, tak samo duży, znajdował się za jego plecami i ściśnięty był skórzanym paskiem przypominającym węża. Gdy opowiedział ten sen matce, w odpowiedzi usłyszał: „Czyż ja i Sund nie jesteśmy kotami?” Jego przyjaciel Sund i zarazem sąsiad wraz z matką dopuszczali się szalbierstw. Matka wobec pacjenta zachowywała się jak diabeł.

Sen o Królowej Niebios:

Od Królowej Niebios pacjent otrzymał obraz ukazujący około dwuletnią dziewczynkę. Obraz przedstawiał ją samą; dwuletnia dziewczynka nie potrafi przecież się obronić i musi znieść wszystko, co spotyka ją ze strony własnego ojca; co i jemu samemu mogłoby się

¹¹³ Por. Freud, Traumdeutung, wyd.II, s. 198 (Freud S. Objasnianie marzeń sennych, Warszawa: KR; 2007) (przyp. red.) oraz Stekel, Die Sprache des Traumes, rozdz. od XXVI-XXVII (Stekel op.cit.) (przyp. red.)

¹¹⁴ Por. Freud, Psychoanalytische Bemerkungen über einen autobiographisch beschriebenen Fall von Paranoia, Jhrbuch t. III. (Freud, op.cit.) (przyp. red.)

¹¹⁵ Jung, Wandlungen und Symbole der Libido (Jung, op. cit.) (przyp. red.)

przydarzyć (bicie, gwałcenie, śmierć). Ojciec mógłby zrobić z nią, co tylko by chciał: z miłości do niego dałaby się stłuc i zgnieść.

I na koniec jeszcze dwa sny ze stadium katatonicznego:

1. W nocy pacjent miał sen o wielkim psie i wołu. Zobaczył w nim siebie leżącego, nie dającego znaków życia i stojącego nad nim psa. Jeśli chodzi o woła to zapamiętał tylko jego imię. Pies oznaczał wierność (oddanie) lub niebezpieczeństwo (ryzyko), wół - pożytek (korzyść) lub stratę (szkodę, uraz). Jeśli stanie po stronie prawdy, wszystko skończy się pomyślnie, w innym przypadku szalenie. Wół oznacza przemianę w krowę (pożytek) lub w byka (niebezpieczeństwo).

2. Głowa pacjenta zakleszczyła się między zwartymi łbami żywych byków. Byk mianowicie był genitaliami i najwyższą z potencji. Od zawsze był jego najzgorzalszym wrogiem. Innym razem widział byka leżącego bez ruchu na pastwisku, wokół którego zgromadziło się wielu ludzi. Potem wpadła mu myśl, że byk mógłby ponownie ożyć.

Pełna analiza wizji i snów pacjenta niestety nie została dokonana w odpowiednim czasie. Odnosimy się do niej jedynie w celu wskazania ich roli w wyjaśnieniu treści kompleksów pacjenta.

VI. „O antynomicznym sensie praslów”

W związku z identycznie brzmiącym artykułem Freuda¹¹⁶ i definicją ambiwalencji Bleulera¹¹⁷, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na rolę, jaką dwuwartościowość (dwojakość)

¹¹⁶Jahrbuch, t. II.

¹¹⁷ „Zur Theorie des schizophrenen Negativismus” Psych. Neur. Wochenschrift, XII. Rocznik 18-21 (Bleuler E. Zur Theorie des schizophrenen Negativismus. Psychiatrisch-Neurologische Wochenschrift 1910; 12(18-21):171-176; 184-187: 189-191; 195-198) (przyp. red.). Por. także Jung, Zur Theorie des schizophrenen Negativismus, Jahrbuch, t. III, I. (Jung CG. Kritik über E. Bleuler: „Zur Theorie des schizophrenen Negativismus”. GW III: Psychogenese der Geisteskrankheiten. Solothurn und Düsseldorf : Walter-Verlag; 1995) (przyp. red.)

odegrało w fantazjach pacjenta, szczególnie w jego schizofrenicznym rozkładzie wyrazów¹¹⁸ i wizjach. Ograniczę się jedynie do kilku przykładów:

Mor(gen) [poranek] (Wz. II)^{xxvi} =

1. Rom [Rzym] (jako odwrócenie). Rząd skojarzeniowy: Królowa Niebios – Maria Dziewica – katolicyzm – papież
2. Mohr [Murzyn] = diabeł. Rząd skojarzeniowy: Królowa Niebios, Matka Boska, katolicyzm, papież, ojciec

T (Wz. II) = strzała = Amor = miłość lub śmierć

(Elisa) beth (Wz. IV) = bête [franc. bestia] lub beten [modlić się]. Ambiwalentna ocena matki.

I jeszcze zestawienie wyrazów, które dla pacjenta miały sens zarówno etymologiczny jak i antynomiczny:

pies = wierność lub niebezpieczeństwo

wół = pożytek lub strata

kościół = religia lub bezbożność

pole = zboże lub głód

morze = żar i chłód śmierci

„Każda rzecz ma swoje dwie strony”- stwierdza pacjent. Tendencja do rozumienia rzeczy w dwojaki sposób: bezpośredni i antynomiczny w pełni odpowiada psychicznemu konfliktowi pacjenta, jego walce pomiędzy miłością kazirodczą a niekazirodczą.

¹¹⁸ Dla uzupełnienia tej analizy patrz Nelken: Über schizophrene Wortzerlegungen (Nelken J. O schizofrenicznym rozkładzie wyrazów. Psychiatria i Psychoterapia. 2015; 11(4):136-144.) (przyp. red.).

VII. Uwagi końcowe.

A. Do części klinicznej. Szeroko opisany tu przypadek pacjenta z klinicznego punktu widzenia wskazuje na przenikanie się symptomów dwóch różnych odmian Dementia praecox, a mianowicie paranoidalnej i katatonicznej. W początkowej fazie choroby mieliśmy do czynienia albo z paranoją, która po kilku latach przeszła w formę ostrej katatonii, albo z katatonią, objawiającą się początkowo chronicznymi symptomami paranoidalnymi, ale z występującymi kilkakrotnie ostrymi napadami, po których objawy ponownie przybierały formę paranoidalną. Nie chcemy tym samym stwierdzić, że pacjent w okresach bez ataków, szczególnie w stadiach przechodnich choroby nie wykazywał pojedynczych symptomów katatonii, a jedynie to, że całościowy obraz kliniczny w szczytowym punkcie stadium bez napadów katatonicznych wskazywał raczej na paranoję. Cały przebieg psychozy można przedstawić schematycznie w następujący sposób: długotrwałe stadium paranoidalne → napad katatonii → przechodzenie w formę paranoidalną → okres latencji formy paranoidalnej → stopniowe występowanie ataków katatonicznych itd. Po trzecim ataku szczególnie widocznym stał się stan ustępowania objawów katatonii na rzecz symptomów chronicznej paranoi. Z psychoanalitycznego punktu widzenia możemy stwierdzić, że różnice zachodzące pomiędzy stadium paranoidalnym a katatonicznym dotyczą jedynie ilości i siły wyparcia. Oznacza to, że w schizofrenii w procesie regresji najpierw wystąpią symptomy paranoi, a później katatonii. W stadium paranoidalnym w pierwszym rzędzie dochodzi do intensywnego przystosowania (aplikacji) do świata zewnętrznego i racjonalizacji kompleksów na drodze procesu intelektualnego. W szczytowym punkcie tego stadium można u naszego pacjenta zaobserwować oprócz manii prześladowczych, wykształconych na gruncie paranoicznych mechanizmów projekcji także i chorobliwe dążenie do pielęgnowania zdrowia, idee poprawiania świata, tworzenie teorii nasienia i pierwsze oznaki manii wielkości. Jego główny kompleks jest jeszcze mocno wypierany. W trakcie ataku katatonii dochodzi do pewnego

rodzaju wzmocnienia introwersji, w następstwie którego już niemożliwym staje się przystosowanie do świata zewnętrznego. Bogaty materiał do przepracowania swojego głównego kompleksu czerpie pacjent wyłącznie z treści nagromadzonych w dzieciństwie oraz z warstw o historycznym podłożu swojej nieświadomości. Dochodzi do gwałtownego halucynacyjnego rozładowania w formie fantazji oraz do stereotypii motorycznych. Gdyby obraz stadium paranoidalnego zawierał jeszcze zakończoną niepowodzeniem próbę sublimacji, to można by wówczas stwierdzić, że dzięki nieświadomości atak katatoniczny odgrywa rolę całkowitego zastąpienia rzeczywistości. W tym sensie napad katatonii u pacjenta prowadzi do jego głębokiego zdysocjowania. W początkowej fazie drugiego ataku dysocjacja stopniowo postępuje w głąb (od pozycji nauczyciela do Praboga). Podobnie z resztą jak w przypadku trzeciego ataku. W zaobserwowanym stopniowym narastaniu treści ataków pacjent odczuwa filogenetyczny rozwój regresji w odniesieniu do całej choroby i symptomów kompleksu. Sukcesywnie wychodzą na jaw elementy kazirodczego układu ojciec - matka - siostra.

Podczas drugiego katatonicznego ataku pacjent doznaje głębokiego rozszczepienia osobowości na obiektywne Ego (świadome ja) i subiektywne Ego (nieświadome ja). Gdzieś pod koniec jego trwania pacjent ponownie wynurza się w rzeczywistości: obiektywne Ego żąda od subiektywnego dowodów na potwierdzenie przeżytych fantazji, dochodzi do starcia pomiędzy wypartym Ego i tym opartym o halucynacje. Walkę wygrywa wyparcie a pacjent wraca do świata swojej paranoi. Osiągnięty stan psychozy, a w szczególności katatoniczne stadium choroby, zdaje się być próbą uzdrowienia psychicznego konfliktu, a ucieczka pacjenta w chorobę jest przejawem wykorzystania narastającego konfliktu. Podjęta próba wyzdrowienia jest wprost przeciwna do obiektywnego obrazu przebiegu choroby: każdemu kolejnemu, a ciężącemu pacjentowi rozpadowi treści kompleksu, towarzyszy obiektywne pogorszenie stanu chorobowego pacjenta, zwracające się w kierunku katatonii.

B. Do treści psychicznej. Z punktu widzenia psychoanalizy psychozę pacjenta należy rozumieć jako ucieczkę w chorobę, która skompensuje mu niespełnione oczekiwania wobec rzeczywistości. W fantazjach wychodzą na światło dzienne różnego rodzaju kompleksy - kompensacja niepozornej cielesności, wycofanie, niepowodzenia, niska pozycja społeczna, bieda, artystyczne aspiracje (gra na skrzypcach) itd. Wszystkie kompleksy poślednie są jednak w pełni zasymilowane z dominującym nad nimi kompleksem centralnym. Kompleks centralny - kazirodztwo - jak czerwona nić wplata się w psychozę i rozchodzi we wszystkich możliwych kierunkach. To kazirodczy układ bez jakichkolwiek ram, odgrywany zawsze w płaszczyźnie heteroseksualnej.¹¹⁹ Matka i siostra uwiódły go, a on wykastrował i uśmiercił własnego ojca. Ojciec zaś uwiódł mu żonę i chciał go zgwałdzić. Jego żona, Królowa Niebios staje się jego matką. On sam zostaje zgwałcony przez własną córkę. Jego syn, czarny karzeł, kastruje w opowiedzianej historii pradziejów własnego ojca. Synowie, których spłodził z Królową Niebios, dopuszczają się hańby na własnej matce i zbrodni na ojcu.

Centralny kompleks pacjenta usunął na boczny tor wszystkie pozostałe i góruje ponad innymi w każdej fantazji. Sposoby jego uzewnętrzniania się i liczne fantazje podlegają barwnym, filmowym wręcz zmianom, jednak kompleks pozostaje zawsze niezmienny. W tym sensie, treść skrajnie drobiazgowych fantazji pacjenta jest bardzo uboga, zostaje bowiem zredukowana do pojedynczego, nieprzewycięzalnego, psychicznego konfliktu, którego korzenie sięgają wczesnego dzieciństwa pacjenta.

Rozwój psychicznego konfliktu w chorobie został przedstawiony chronologicznie. Wyparcie kazirodztwa doprowadziło do stopniowego narastania introwersji, uzewnętrznienia jej w projekcjach o podłożu fantastycznym i wtórnym zracjonalizowaniu stadium

¹¹⁹ Czytelnik z całą pewnością dostrzegł w przedstawionej analizie elementy homoseksualnej treści fantazji, jednak w porównaniu z całością konstrukcji heteroseksualnego kazirodztwa, stanowią one jego znikomą część.

paranoidalnego. W szczytowym punkcie wyparcia doszło do ziemskiej katastrofy¹²⁰, do wyprojektowania na zewnątrz przeżytej wewnątrz katastrofy; całkowitego pozbawienia libido przez świat zewnętrzny. Nastąpiło przełamanie wyparcia, nieudana próba halucynacyjnego wyładowania, zakończona jednak ponownym wyparciem.

C. Do symboliki. Symbolika użyta przez pacjenta dla przedstawienia własnego kompleksu Edypa wskazuje na archaiczne podłoże. Z tego powodu w przypisach podałem kilka mitologicznych odniesień oraz elementów zaczerpniętych z psychologii ludowej, nawet o dość dalekich konotacjach, w celu całkowitego wyczerpania tematu. Nasz przypadek zdaje się potwierdzać jungowskie podejście¹²¹, mówiące, że symbolika odnajdywana w psychopatologii jest symboliką pochodząca wprost z prehistorii i Antyku. Zgodnie z jego punktem widzenia możemy powiedzieć, że dusza posiada poniekąd historyczne uwarstwienie, któremu odpowiadałyby najstarsze pokłady nieświadomości.

Idąc tym tropem, należałoby stwierdzić, że introwersja podchwytuje „poddane regresji indywidualne wspomnienia (z indywidualnej przeszłości), w przypadku których wystąpią początkowo jedynie śladowe, jednak przy silniejszej introwersji, wyraźniejsze rysy archaicznego ducha, co pod pewnymi warunkami mogłoby doprowadzić do odrodzenia się istniejącego kiedyś konkretnego materiału duchowego”. Daje się wyraźnie zauważyć, że mitologiczne twory w rzeczywistości współgrają z indywidualną symboliką pacjenta. Przy czym należy oczywiście wykluczyć, że pacjent, mimo posiadania pewnej wiedzy ogólnej, posługuje się nią świadomie.¹²²

¹²⁰ Freud, Psychoanalytische Bemerkungen über einen autobiographisch beschriebenen Fall von Paranoia (Dem. paranoides). Jahrbuch, t. III. (Freud, op.cit.) (przyp. red.)

¹²¹ Jung, Wandlungen und Symbole der Libido. Jahrbuch, t. III. (Jung, op. cit.) (przyp. red.)

¹²² W wielu przeprowadzonych oficjalnie rozmowach, pod koniec analizy, sprawdzałem u pacjentów poziom wiedzy dotyczącej kultu słonecznego, w szczególności zaś kultu Mitry. Ich wiedzę w tym zakresie określiłbym jako mniej niż powierzchowną.

Kompleks Edypa nie jest przecież w całości zakorzeniony w uwarunkowaniach współczesnej kultury, lecz odpowiada pierwotnemu konfliktowi przedstawionemu w dramacie Edypa. Nieprzewyciężony problem kazirodztwa u pacjenta staje się według jego przekazu problemem całej ludzkości: on wyprojektowuje własne kazirodztwo na cały wszechświat i dzięki regresji umieszcza się w najgłębszych historycznych warstwach swojej nieświadomości; we wszystkich minionych epokach, aż po pradzieje ludzkości. W końcu symbolika, której pacjent użył w swoich kazirodczych fantazjach, w przeważającej części pochodzi z kultu solarnego. Dzięki mitologicznym analogiom fantazje pacjenta stały się niczym innym jak mitycznym podaniem o bogu, który własnego ojca, starego boga słońca, wykastrował i uśmiercił po to tylko, aby się z nim zidentyfikować, a potem, już jako bóg ojciec, ponownie ulec kazirodczej klątwie.

tłumaczenie: Grażyna i Gregor Glodek

redakcja naukowa: Krzysztof Rutkowski, Edyta Dembińska

ⁱ Artykuł opublikowany w Artykuł opublikowany w Jahrbuch für psychoanalytische und psychopathologische Forschungen 1912, tom 4, zeszyt 1, strony 505-562 (przyp. red.)
https://archive.org/stream/JahrbuchFuumlrPsychoanalytischeUndPsychopathologischeForschungenIv509/JdP_IV_1912_1_Haelfte#page/n507/mode/2up

ⁱⁱ Mesmeryzm zwany zwierzęcym magnetyzmem to szeroko rozpropagowana w XIX w., a opracowana przez F. Mesmera (1734- 1815) teoria wpływania na ludzki organizm (układ nerwowy, mięśnie i płyny organiczne), oparta na przeświadczeniu istnienia w żywych organizmach leczących fluidów (przyp. tłum.)

ⁱⁱⁱ W oryginale występuje określenie: *Geschlechtsrute* - genitalny ogon, kutas (przyp. tłum.).

^{iv} *Mittelbrot* (*panis sekundarius*) - gatunek chleba wypiekany w trudnych czasach po Rewolucji Francuskiej. Z braku mąki pszennej w 2/3 składał się z mąki żytniej, a w 1/3 z bułki tartej (przyp. tłum.).

^v Louis Kuhne (1835-1901) - niemiecki terapeuta medycyny naturalnej, pomysłodawca wielu metod hydroterapii; opisana powyżej kąpiel miała na celu odczopowanie jelit z zalegających tam trujących substancji, a zalecany czas jej trwania wynosił około 10 min (przyp. tłum.).

^{vi} Właściwie Adolf Just (1859-1936) - niemiecki terapeuta medycyny naturalnej, polecający jako środek zaradczy między innymi ilaste glinki mineralne (przyp. tłum.).

^{vii} J 6, 63 - Biblia Tysiąclecia (przyp. tłum.)

^{viii} Mt 5, 28. (przyp. tłum.)

^{ix} W języku niemieckim *Sfinks* jest rodzaju żeńskiego (przyp. tłum.)

^x W języku niemieckim gołąb jest rodzaju żeńskiego (przyp. tłum.)

-
- ^{xi} Ziemią, wodą, powietrzem i ogniem (przyp. tłum.).
- ^{xii} Ok. 180 cm (przyp. tłum.).
- ^{xiii} Starogrecki Telesphoros lub łaciński Telesphorus w mitologii greckiej wraz z Asklepiosem i Higieją tworzył triadę; znany jest również w mitologii celtyckiej jako Genius cucullatus - duch w kapturze (przyp. tłum.).
- ^{xiv} Niemieckie geograficzne określenie obszaru Azji Mniejszej, Iranu, Mezopotamii i Płw. Arabskiego (przyp. tłum.).
- ^{xv} * Zebaoth lub Zebaot jest starotestamentowym rozszerzeniem imienia własnego Boga - tetragramu JHWH; hebrajskim określeniem władcy zastępów niebiańskich (przyp. tłum.).
- ^{xvi} Franc. łuk lub wielki łuk - fenomen występujący w napadach hysterii, a po raz pierwszy opisany przez Jeana Martina Charcot (przyp. tłum.).
- ^{xvii} woryginale v... najprawdopodobniej jak *verkehren* – spólkować (przyp. tłum.).
- ^{xviii} Według miejscowej gazety w lecie 1566 r. w Bazylei miało miejsce niewyjaśnione zjawisko meteorologiczne. Niebo zostało pokryte przemieszczającymi się w różnych kierunkach czarnymi kulami, które zniknęły tak samo szybko jak się pojawiły. Zdarzenie po dziś dzień zostało zapamiętane jako „niebiański spektakl” (przyp. tłum.).
- ^{xix} Hulde: niem. *hulden* - hołdować, składać hołd (przyp. tłum.).
- ^{xx} Mathilde: starowysokoniem. *maht* (władza, potęga, siła) *hiltja* (bój, walka) (przyp. tłum.).
- ^{xxi} 1 cetnar w zależności od kraju wynosił od ok. 47 do 56 kg (przyp. tłum.).
- ^{xxii} właściwie z Augsburga w Niemczech (przyp. tłum.).
- ^{xxiii} powszechnie znaną jako Sisi (przyp. tłum.).
- ^{xxiv} roślina chroniona, której wszystkie części są trujące; znana jako Pokrzyk wilcza jagoda (przyp. tłum.).
- ^{xxv} niem. Geheimrat - tytuł wysokich urzędników zasiadających w gremiach doradczych, później już tylko tytuł honorowego wyróżnienia (przyp. tłum.).
- ^{xxvi} Wortzerlegung - rozkład, rozczłonowanie, rozszczepienie wyrazów, zaprezentowane dogłębnie w wyżej wymienionej publikacji autora. Cyfra rzymska oznacza numer przykładu (przyp. tłum.).